Dziś 20 stron

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, niedziela 5 grudnia 1937 Nr. 334

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

W atmosferze przyjaźni francusko-polskiej

„Polska staje w szeregu państw, mających prawo do własnych kolonii“

Paryż, 4. 12. PAT. Cała prasa paryska bez różnicy przekonań politycznych podnosi dziś we własnych artykułach i telefonach swych specjalnych korespondentów, którzy udali się do Warszawy wraz z min. Delbos, serdeczność, z jaką min. Delbos spotkał się w Warszawie. Dzienniki przynoszą na naczelnych miejscach fotografie z dworca i przekazane przez P. A. T. fototelegramy ze spotkania min. Delbosa z min. Beckiem.

„Oeuvre“ na naczelnym miejscu zamieszcza rysunek, przedstawiający min Delbos wraz z min. Beckiem na tle orła polskiego. Dziennik pisze: Należy zarejestrować z zadowoleniem, że przyjęcie zgotowane przez Polskę naszemu ministrowi i Francji, były serdeczniejsze niż kiedykolwiek.

„Jour“ pisze, że gorące przyjęcie, zgotowane przez Warszawę min. Delbos, było najlepszym dowodem, iż stosunki francusko-polskie stały się ponownie takimi, jakimi powinny były być zawsze.

„Matin“ podnosi, że sojusz polsko-francuski został utrwalony przy równoczesnej normalizacji stosunków polsko-niemieckich i polsko-sowieckich. Dziennik omawia dalej polskie postulaty kolonialne, podkreślając, *że Polska ze względu na przeludnienie i brak surowców staje w szeregu państw, mających prawo do własnych kolonii.*

„Republique“ pisze, iż normalizacja polsko-niemieckich stosunków wprowadziła uspokojenie w tej części kontynentu europejskiego. Bezpośrednie porozumienie polsko-niemieckie było przyjęte niechętnie przez wyznawców doktryny bezpieczeństwa zbiorowego. Stanowisko dyplomacji polskiej w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego zostało aż nadto dobitnie potwierdzone przez rozwój wydarzeń. Ostatni komunikat londyński nawet nie wspomina o bezpieczeństwie zbiorowym. Przyjaźń polsko-francuska, jak okazało serdeczne przyjęcie min. Delbosa w Warszawie, utrwala się. Sojusz polsko-francuski istnieje i będzie istnieć.

Agencja Havasa, komentując piątkową rozmowę min. Becka z min. Delbosem pisze, iż pogłębiła ona korzystne wrażenie gorącego przyjęcia ministra francuskiego w Warszawie. W rozmowie tej poruszono sprawy, wynikające z konferencji londyńskiej oraz zagadnienia ogólne.

Wizyty min. Delbos u najwyższych dostojników państwa

Warszawa, 4. 12. PAT. Dziś p. minister spraw zagr. Francji Yvon Delbos w towarzystwie p. ministra spraw zagr. J. Becka i ambasadora Francji Noela złożył o godz. 11.30 wizytę panu prezesowi Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiemu.

Z pałacu Prezydium Rady Minsitrów p. minister Delbos w towarzystwie min. Becka i amb. Noela udał się do generalnego inspektoratu sił zbrojnych, gdzie złożył wizytę panu marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

O godz. 13-ej minister Delbos złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W czasie uroczystości składania wieńca obecni byli: dowódca O. K. gen. Troajnowski, komendant miasta płk. Machowicz, dyrektor protokółu dyplomatycznego M. S. Z. Romer. Ze strony francuskiej — członkowie ambasady francuskiej w Warszawie z amb. Noelem.

W chwili przybycia p. ministra Delbos kompania chorągwiana oddała honory wojskowe, a orkiestra odegrała hymn narodowy francuski.

P. minister Delbos po przejściu przed frontem kompanii honorowej złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po złożeniu wieńca orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy polski, po czym p. minister Delbos wpisał się do księgi pamiątkowej.

O godz. 13.15 min. Delbos udał się na Zamek, gdzie był przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

O godz. 13.30 Pan Prezydent Rzplitej podejmował na Zamku królewskim p. ministra spraw zagranicznych Francji Delbos oraz towarzyszące mu osoby śniadaniem.

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok na Chaskielewicza

Warszawa, 4. 12. (Sin.) Sąd Najwyższy rozpatrywał dziś sprawę kasacyjną w procesie Chaskielewicza. Adwokat Dąbrowski żądał oddalenia skargi prokuratora, który domaga się kary śmierci, a adwokat Leib Landau uważa, że wobec tego, iż sąd stwierdził zmniejszoną poczytalność i działanie w afekcie, nie można stosować kary dożywotniego więzienia, lecz należy zastosować jakąś karę terminową. Jeżeli się mówi o nienawiści Chaskielewicza do Polski, to mamy tu do czynienia z działaniem chorego, który ma swoje urojenia.

Prokurator domaga się uchylenia wyroku dożywotniego więzienia i zastosowania kary śmierci, ponieważ inaczej możnaby raczej zastosować karę więzienia terminowego, gdyż dożywotnie więzienie nie jest złagodzeniem i jest jakby równorzędne z karą śmierci.

Sąd Najwyższy kasację prokuratora i obrony oddalił i utrzymał w mocy wyrok Sądu Apelacyjnego, skazujący Chaskielewicza na bezterminowe więzienie.

I. SCHWARZBART

FRANCJA I POLSKA



Podróż min. Delbosa zaczęła się prawie że - sensacyjnie. Co najmniej — pikantnie. W roku 1924 pisał Adolf Hitler: „Najbardziej nieprzejednanym wrogiem śmiertelnym narodu niemieckiego jest i pozostaje Francja. Wszystko jedno kto we Francji rządził lub rządzić będzie, Burboni czy Jakobini, Napoleonidzi czy mieszczańscy demokraci, klerykalni republikanie czy czerwoni bolszewicy: celem ostatecznym ich zewnętrzno politycznej działalności zawsze będzie zajęcie granicy Renu i zabezpieczenie tej rzeki dla Francji przez rozkawałkowane i leżące w gruzach Niemcy (durch ein aufgelöstes und zertrümertes Deutschland). Anglia nie życzy sobie Niemiec jako mocarstwa światowego, **ale Francja nie życzy sobie mocarstwa, które nazywa się Niemcami**”.

W grudniu 1937, za rządów tego samego Adolfa Hitlera przejeżdża oficjalnie „śmiertelny wróg” w osobie francuskiego ministra spraw zagranicznych przez stolicę państwa niemieckiego, tego państwa, które wszak chciałby widzieć „w gruzach” — i na Dworzec Śląski w Berlinie przyjeżdża najwyższy w polityce zagranicznej reprezentant Adolfa Hitlera — min. Neurath, witа „śmiertelnego wroga” odbywa z nim wprost demonstracyjnie konferencję i życzy mu szczęścia **— w dalszej podróży na Wschód...**

Zgadzałoby się to w zupełności z uświęconą zasadą, że w polityce nie ma sentymentów. Ale, pomijając tę zasadę, trudno będzie nie dopatrzyć się w tym, pozornie kurtuazyjnym incydencie, głębszych przyczyn politycznych, bo oczywiście podczas takiej imprezy, jak oficjalna podróż ministra spraw zagranicznych i to jeszcze podróż tak pompatyczna jak podróż min. Delbosa podjęta w asyście nie tylko wyższych urzędników ale i licznego grona najpoważniejszych przedstawicieli prasy francuskiej — nic nie dzieje się bez głębszej rozwagi. Dwa motywy mogły wpłynąć na to, że ambasador francuski w Berlinie, gorący zwolennik zbliżenia niemiecko - francuskiego — przygotował tę sensację Jeden to — chęć zaakcentowania, że ostatnie rozmowy francusko - angielskie w Londynie nie tylko że nie umniejszyły znaczenia wizyty lorda Halifaxa w Berlinie ale że przeciwnie — Francja przyłącza się do wysiłków angielskich i pragnie na równi z Anglią porozumienia z Berlinem. Motyw drugi: prawdopodobnie zależało na tym szczególnie min. Beckowi, aby wizyta min. Delbosa w Warszawie nie mogła wywołać w Berlinie wrażenia, że jest ona odciąganiem Warszawy od Berlina. Tym samym pociągiem jechał ambasador polski w Paryżu pan Łukasiewicz. Spotkanie pp. Delbosa z Neurathem wśród okoliczności tak wyjątkowych ubija wszelkie podejrzenie w tym kierunku.

Pan min. Delbos przyjechał przeto do Warszawy, bez przysporzenia sojusznikowi jakichkolwiek komplikacyj czy dysonansów wobec Berlina. Zdaje się że wobec rozmów na Dworcu Śląskim w Berlinie nie będą już tym razem potrzebne kompenzacyjne łowy niemieckie w lasach polskich.

Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że min. Delbos dozna w Warszawie jak najserdeczniejszego przyjęcia. Możnaby nawet zaryzykować twierdzenie, że o ile dążność porozumienia Państwa polskiego z — innym państwem jest rezultatem zwycięskiej walki chłodnych obliczeń mózgu z negatywną inspiracją serca, o tyle — choćby nawet tylko czasowe oddalanie się Warszawy od Paryża — było i jest rezultatem zwycięskich

kalkulacyj mózgowych przeciw pozytywnemu głosowi serca i głębokiej sympatii, jaka zakorzenioną jest w Polsce do Francji. Jeśli zatem o ten odruch uczuciowy chodzi, to francuski min. spraw zagranicznych zawsze będzie mógł w Warszawie wyczuć — pełny, szczery resonans i gorące pragnienie współpracy francusko - polskiej. Był czas, kiedy między ideałami politycznymi Francji w sensie polityki wewnętrznej a tendencjami i zasadniczą linią wewnętrzno - polityczną

Rzeczypospolitej istniała pewna zbieżność. Oczywiście, że i ten moment ułatwiał porozumienie.

Czasy się zmieniły. Gruntownie, choć może jeszcze nie decydująco. Kuszenie, idące skądinąd wzięło górę i dziś obaj sojusznicy, sprzęgnięci ze sobą naturalną zbieżnością interesów w zrozumieniu wzajemnej asekuracji militarnej — a ta jest rozstrzygająca dla każdego sojuszu — oddalili się od siebie. Pozostał jednak sentyment, który przynajmniej w Warszawie jest bardzo mocny. Ale i w Paryżu rośnie on równolegle z wzrostem wagi Polski jako współczynnika w polityce międzynarodowej.

Zdaje się, że ocena tej wagi i pewien lęk nie tyle utraty Warszawy — sojusz francusko - polski jest prawnie mocno ufundowany — ile raczej lęk o silne i nie rzadkie oscylowanie Warszawy między kuszeniem, idącym z Berlina a — Paryżem zrodził w stolicy Francji potrzebę wizyty warszawskiej.

Traktat wersalski zakończył się właściwie hegemonią Francji na kontynencie. Ale dziś hegemonia ta jest silnie wstrząśnięta. Sama Wielka Brytania, wierna swej odwiecznej polityce nie omijała żadnej sposobności, aby tę hegemonię swego sojusznika z wojny światowej podważyć. Polityka Wielkiej Brytanii była tym czynnikiem, który spowodował, że Niemcy — krok za krokiem skutecznie burzyły filary Traktatu wersalskiego. Militarna pozycja dzisiejszych Niemiec jest już taka, że można mówić o zlikwidowaniu hegemonii Francji na kontynencie. Teraz Wielka Brytania jak w roku 1914 będzie musiała baczyć, aby hegemonii tej nie odzyskały Niemcy Hitlera. Ale nie tylko wzrost siły militarnej Niemiec podważył stanowisko Francji.

Jugosławia oddaliła się od Francji i weszła na drogę bezpośredniego porozumienia z Italią. I tam — w Białogrodzie — pozostał dla Paryża — sentyment. I Rumunia, która w pierwszym okresie powojennym sterowała zupełnie po wodach francuskich — zorientowała się, że Francja — daleka. Próbuje ona wyrwać się z wirów interesów wielkich mocarstw i zamknąć się w kręgu swych bezpośrednich interesów. Stosunkowo najsilniejsze nachylenie w stronę Francji utrzymało się w Pradze. Jasne. Militarny sojusz francusko - czechosłowacki może się zrealizować najłatwiej, bo Niemcy graniczą i z Francją i z Czechosłowacją.

Tę w sumie nadwątloną pozycję — dodajmy do tego polsko niemiecki pakt o nieagresji — starała się Francja naprawić i podeprzeć powrotem do polityki i koncepcji przedwojennej — porozumieniem z Rosją. Porozumienie to wśród ciężkich tarć wewnętrznych we Francji przyszło do skutku, a jego funkcją było — odciążyć w pewnej mierze sojusz polsko - francuski. Utworzył się trójkąt: Paryż - Praga - Moskwa. Dysonanse między Warszawą a Pragą oczywiście w refleksie nie wpływały dodatnio na sojusz francusko-polski. Zastąpić jednak sojuszu polsko - francuskiego — porozumienie francusko - rosyjskie nie zdołało. Całkiem po prostu dlatego, bo Rosja nie ma wspólnej granicy z Niemcami ani z — Czechosłowacją. Dopiero w drodze subsydialnego porozumienia z innym państwem — mógłby, o ile chodzi o Europę, sojusz francusko - rosyjski nabrać znaczenia militarnego dla Francji.

Tymczasem — jednak wzrosła zastraszająco potęga Japonii na Dalekim Wschodzie. Jest ona już dziś równoznaczną z likwidacją wpływów wielkobrytyjskich i francuskich w Chinach, a jeśli pewne objawy nie łudzą — to nie daleki jest czas, kiedy cały impet Japoński zwróci się przeciw Rosji w Chinach północnych, w Syberii Wschodniej a może jeszcze głębiej. Cała siła militarna Rosji bolszewickiej, lub jej przeważająca część zaabsorbowana będzie w starciu z Japonią. Innymi słowy: bieg wypadków na Dalekim Wschodzie czyni w bardzo znacznym stopniu iluzorycznym dla Francji sojusz z — Rosją...

I tym samym wraca do swej roli w całej pełni i to już nie tylko z okien gmachu przy

KUPON Nr. 3.

I. KONKURS ZIMOWY
dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA“

Pensjonaty:

„Jedynaczka“ w Rabce
„Podhale“ w Krynicy
„Świt“ w Rabce
„Sienkiewiczówka“ w Krynicy

ulicy Wierzbowej ale i z Quai d'Orsay — sojusz polsko - francuski.

Wyrazem tej wzmocnionej świadomości we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych jest — podróż min. Delbosa do Warszawy, flirt czy dyg — na Dworcu Śląskim w Berlinie by nie drażnić Warszawy i — — ominięcie Moskwy, której jeszcze tak skwapliwie szukał — o wiele bardziej prawicowy p. Laval...

Flirt w Berlinie — należy oczywiście do gestów na ołtarzu aktualiów politycznych... Rozumie to p. Neurath na równi z panem Delbosem.

W świadomości Niemiec dzisiejszych wytyczną jest nadal i niezmiennie to, co Hitler napisał w roku 1924 a co zacytowaliśmy na wstępie. Ten moment zasadniczy czyni dla Francji nieodzownym sojusz z Polską.

Istnieje — jeśli się nie chcemy łudzić — pełna analogia i w stosunku do Polski... Nie brak na to dziesiątek dowodów z rzeczywistości niemieckiej, choćby ostatnich miesięcy mimo — dyplomatycznego traktatu o wzajemnej ochronie mniejszości.

W chwili krytycznej — a na takie chwile zawiera się sojusze — życie zratyfikuje sojusz polsko - francuski, a nie — inny...

Pozycja Polski jest dziś w tej grze silniejszą, ale — chodzi o to, by min. Delbos znalazł w Warszawie nie tylko — sentyment...

W „Mein Kampf" Hitlera istnieje wyraźna — marszruta misji germańskiej na — Wschód.

Jeśliby Paryż — porozumiał się z Berlinem wprost, to misja ta miałaby — o wiele łatwiejszą drogę...

Flirt na Dworcu Śląskim w Berlinie po — wizycie lorda Halifaxa i ministrów francuskich w Londynie może się także — przerodzić w coś poważniejszego...

O tym zapewne nie zapomni się w Warszawie...

Zgon kierownika wydziału szkolnego Waad Haleumi

Jerozolima, 4. 12. (ŻAT). W 71-szym roku życia zmarł kierownik wydziału szkolnego Waad Haleumi dr Józef Luria, wielce zasłużony dla rozwoju szkolnictwa palestyńskiego.

* * *

Jerozolima, 4. 12. (ŻAT). Z piątku na sobotę terroryści arabscy ostrzeliwali Afulę oraz farmę rolniczą w Nahalal. Policja żydowska i brytyjska odpowiedziała strzałami i terrorystów odpędziła.

* * *

Jerozolima, 4. 12. (ŻAT). Szesnastoletni uczeń gimnazjum hebrajskiego w Talpiot, Barman Perelman szedł w towarzystwie uczenicy tegoż gimnazjum Jakubowicz, aleją króla Jerzego V i w pewnym momencie padły strzały. W wyniku skrytobójczych strzałów terrorystów Perelman został zabity, a Jakubowicz ranna.

Dotychczasowa działalność nowego Wysokiego Komisarza

Londyn, 4. 12. (ŻAT). Nowo mianowany Wysoki Komisarz Palestyny, sir Harold Alfred MacMichael urodził się w roku 1882. Studiował w Cambridge, a w roku 1905 wstąpił do wojska. Rozpoczął karierę wojskową w Sudanie, gdzie później był mianowany inspektorem niektórych prowincji.

Podczas wojny uczestniczył w ekspedycji wojennej, która w roku 1916 zdobyła Darfur, gdzie następnie komisarz MacMichael został mianowany wicegubernatorem.

Ogłosił on kilka prac o życiu plemion północnego i środkowego Kordofanu oraz dzieje Arabów w Sudanie.

Sir MacMicheal jest uważany za znawcę Bliskiego Wschodu i należy do partii konserwatystów.

Zarysy przyszłych losów Palestyny

Londyn, 4. 12. ŻAT. Na publicznym zebraniu w Londynie wystąpiła z przemówieniem pani Dugdale, siostrzenica lorda Balfoura, która przemawiając na temat „Deklaracja Balfoura i co nastąpiło po niej", omówiła przyszłą rolę Żydów dla pokoju nad Morzem Śródziemnym po powstaniu projektowanego państwa żydowskiego. Znaczenie Palestyny na śródziemnomorzu — zaznaczyła Dugdale — jest dziś bez wątpienia dużo większe niż przed 20 laty. Przypatrując się rozwojowi sytuacji w tej części świata, nie jest rzeczą niemożliwą przewidzieć zarysy kształtowania się przyszłych losów Palestyny. Nie ukrywam swego gorącego życzenia ujrzenia możliwie jak najszybciej proklamowanego państwa żydowskiego, chociażby na obszarze stanowiącym tylko część Palestyny. Gdy bowiem myślę o możliwościach, związanych z imigracją dwóch milionów Żydów (a może i więcej), zdaję sobie sprawę, z jakiego elementu imigranci ci będą się składali i uświadamiam sobie rolę, jaką społeczeństwo takie odegrać będzie w stanie dla idei pokoju, społeczeństwo, które się znajdzie w tym szczególnym zakątku świata.

P. Dugdale wyraża przekonanie, że w możliwościach własnego państwa Żydzi z pewnością potrafią zwrócić Wielkiej Brytanii conajmniej równowartość tego, co Anglia — pomimo wszystkich błędów i niedopatrzeń — uczyniła dla Żydów w okresie ostatnich 20 lat.

Wypadki palestyńskie z ostatnich dwóch lat — kontynuuje pani Dugdale — wypadki, z których powstał raport Komisji Królewskiej i na podstawie tego raportu powzięte decyzje, stały się zapoczątkowaniem nowej epoki w dziejach syjonizmu. Sądzę, że gdyby dziś żył lord Balfour, życzyłby Żydom, aby raczej patrzeli w przyszłość niż mieli się oglądać na przeszłość minioną. Cokolwiek się stanie, jestem absolutnie przekonana, że Deklaracja Balfoura nigdy nie stanie się dokumentem martwym. Wszyscy zdają sobie jednak sprawę, że plan Komisji Królewskiej w sprawie podziału Palestyny nie może być zaakceptowany w obecnej swej surowej postaci i że musi on ulec modyfikacjom w licznych szczegółach.

Mówiąc o zasługach lorda Balfoura dla syjonizmu, Dugdale przypomina, że stał się on zwolennikiem idei syjonistycznej na długo przed Wojną Światową, mianowicie w czasie, gdy Organizacja Syjonistyczna odrzuciła projekt ugandowski. Największą zasługą Balfoura dla sprawy palestyńskiej było to, że był on wobec gabinetu brytyjskiego właściwym interpretatorem stanowiska żydowskiego.

NA FRONCIE PALESTYŃSKIM

KRAKÓW, 5 grudnia.

Tabula rasa

Nominacja następcy gen. Wauchope'a na stanowisku Wysokiego Komisarza Palestyny jest wydarzeniem bezsprzecznie ważnym, lecz bynajmniej nie decydującym dla ukształtowania się przyszłej polityki władzy mandatowej w Palestynie. Wprawdzie każdorazowy Wysoki Komisarz nadaje t o n w okresie, w którym sprawuje rządy w Jerozolimie, i w tym sensie można mówić o „erze" Chancellora, Plumera czy Wauchope'a. Ale ostatecznie kompetencje jego w zakresie ustalania „linii generalnej" w polityce są raczej ograniczone. O sprawach wielkich decyduje Londyn, o sprawach zaś codziennych rozstrzyga biurokracja angielska w Palestynie, traktująca swoją służbę „kolonialną" jako dopust Boży, patrząca z wysoka na „natives", sympatyzująca jednak już raczej z Arabami, którym łatwiej można zaimponować niż Żydom, z ich wysoką kulturą i wielkimi ambicjami.

Niemniej jednak, osoba nowego Wysokiego Komisarza zawsze budzić musi wśród nas zrozumiałe zainteresowanie. Będzie to bądź co bądź nasz partner w ciągu lat najbliższych, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, w ciągu kadencji sira Harolda MacMichaela zajdą daleko idące zmiany w statucie politycznym Palestyny. Niestety, w tej chwili o nowym Wysokim Komisarzu nie wiemy prawie-że nic, lub bardzo tylko niewiele. Jest dla nas sir Harold kartą niezapisaną. Na podstawie tych skąpych szczegółów, jakie zawiera depesza ŻAT-nej wiemy, że do Palestyny przychodzi z Tanganyiki, w Afryce wschodniej, gdzie był dotąd gubernatorem. Ten szczegół świadczyłby o tym, że nowemu Wysokiemu Komisarzowi nie są obce problemy kolonizacyjne i że powinien być dobrym administratorem i gospodarzem.

Czy nim będzie? Raz już sparzyliśmy się srodze, łącząc pewne nadzieje z talentami kolonizatorskimi jednego z poprzedników dzisiejszego nowego Komisarza, który też do Palestyny przybył z kolonii afrykańskiej. Zapewne wielu z nas pamięta jeszcze, że właśnie tutaj w Krakowie, w roku 1928, jeden z najwybitniejszych przywódców naszego ruchu, bawiąc przejazdem u nas, na zebraniu działaczy syjonistycznych poruszył m. in. aktualną wtedy zmianę na stanowisku Wysokiego Komisarza. Kadencja marszałka Plumera upłynęła i przyjść miał Chancellor, dziwnym trafem gubernator sąsiadującej z Tanganyiką — Rodezji. I otóż przywódca ów, który znał świat i ludzi jak rzadko kto, wyraził nadzieję, że możemy się dużo spodziewać po takim Wysokim Komisarzu, mającym za sobą długoletnią służbę afrykańską, szczególnie w Rodezji, tym klasycznym kraju wspaniałych sukcesów kolonizatorskich. Niestety, nadzieje pokładane w Chancellorze i w jego talencie administracyjnym zawiodły całkowicie. Jego era w Palestynie — to najgorszy dla nas okres w latach powojennych. To był zdecydowany wróg naszej sprawy, który teraz nawet nie spoczywa i porządnie bruździ nam za kulisami, w Londynie.

Przykład ten świadczy wymownie, jak dalece trzeba być ostrożnym w ocenie walorów personalnych nowego Wysokiego Komisarza. Zwłaszcza — że, jak słyszymy, sir Harold jest z zamiłowania i ze studiów — orientalistą. Doświadczenie zaś uczy nas, że dla Anglika, który w Cambridge studiował arabistykę, zawsze niemal Koran jest bliższy od Biblii, jeśli — bo i to czasem bywa — ta inklinacja do Arabów i arabszczyzny nie przechodzi u niego wręcz w jakąś manię. Słynny Lawrence i Philby są dość odstraszającym przykładem.

Te wszystkie zastrzeżenia i analogie mogą oczywiście okazać się najzupełniej chybione. Tym lepiej. Na razie mamy przed sobą w nowym Wysokim Komisarzu całkowicie niezapisaną kartę. Niewiadomo, jakie „wyższa" polityka powypisuje na niej — zygzaki...

* * *

Nigdy!

Jeśli prawdziwe są rewelacje „Felestinu" o r o k o w a n i a c h, wszczętych jakoby przez sira Artura Wauchope'a pomiędzy Żydami i Arabami na platformie osławionego planu naszego przyjaciela lorda Samuela of Mount Carmel, mielibyśmy w tym dowód, że ustępujący Wysoki Komisarz Palestyny chce ukoronować całą swą działalność inicjatywą, która mu z pewnością nie przysporzy chwały. Jedynym usprawiedliwieniem tej inicjatywy byłoby to, że autorem samej koncepcji jest Żyd, w dodatku b. Wysoki Komisarz Palestyny. Sir Artur więc może się na „autorytet" swego poprzednika powołać. Wątpimy jednakże, czy znajdzie się w całym jiszuwie, nawet wśród skrajnych „minimalistów" choćby jeden odpowiedzialny polityk, któryby zgodził się na tego rodzaju samobójczą koncepcję, polegającą na wyrzeczeniu się raz na zawsze idei utworzenia w i ę k s z o ś c i żydowskiej w Palestynie.

Jeśli chodzi o nastroje szerokich mas żydowskich w krajach rozprószenia — znalazły one chyba dostateczny wyraz wtedy, kiedy lord Samuel z tą swoją „zbawienną" koncepcją publicznie po raz pierwszy wystąpił, w lipcu br. Wtedy to na setkach zgromadzeń, urządzanych nawet w małych mieścinach, doszła do głosu niezłomna wola całego żydostwa, odrzucająca tego rodzaju oportunistyczne plany, które usiłują obrócić w niwecz marzenia setek pokoleń żydowskich, by w Palestynie powstała n i e jakaś nowa golusowa mniejszość żydowska w morzu arabskim, ale niezależne państwo żydowskie, oparte na w i ę k s z o ś c i żydowskiej i mogące wchłonąć jak najliczniejsze fale emigrantów żydowskich z krajów rozproszenia. Koncepcja ograniczenia emigracji żydowskiej do Palestyny do takich rozmiarów, przy których liczba Żydów n i g d y nie przekroczyłaby 40 procent ogólnej liczby mieszkańców kraju, mogłaby może dogadzać pewnym umiarkowanym sferom nacjonalistów arabskich. Nam — n i g d y!

* * *

Damaszek-Kair

Wiadomość o wizycie „führera" młodzieży niemieckiej Baldura von Schiracha w Damaszku oznacza jedno z dalszych ogniw nieustającego łańcucha intryg i knowań, idących z obu końców osi Berlin — Rzym, a zbiegających się we wszystkich ważniejszych ośrodkach bliskiego Wschodu. Damaszek syryjski od dawna zdobył sławę gniazda nieprzejednanego ekstremizmu arabskiego, które porządnie dało się we znaki francuskiej władzy mandatowej. Damaszek dał też schronienie arabskim zbiegom politycznym z Palestyny z muftim Jerozolimy na czele. Podsycić ogień, który tam płonie lub tli, podburzyć do reszty skłębioną tam nienawiść, wywołać jak najwięcej kłopotów i trudności zarówno dla Francji i Anglii — oto główne zadania dywersyjnej roboty wysłannika hitlerowskiego.

Jeśli dodamy do tego, że równocześnie niemal sam mistrz propagandy zapałał nagle gorącą chęcią zwiedzenia piramid — będziemy mieli już dokładny i wyczerpujący obraz misternej akcji, nie od dziś zresztą prowadzonej, która terytorium władzy mandatowej w Palestynie stara się wziąć niejako we dwa ognie — od południa i północy. A sojusznik rzymski też nie spoczywa na laurach, radiostacja w Bari wysyła dalej swoje podżegające świat arabski programy, — jeśli tak trudno przychodzi władzom angielskim, mimo wprowadzenia sądów wojennych, uporać się z bandami partyzantów i terrorystów arabskich — to niewątpliwie jest to w dużej mierze „zasługą" tej krecíej roboty, jaką agenci faszyzmu zarówno czarnego jak i brunatnego w Palestynie i dokoła Palestyny prowadzą.

* * *

Po dawnemu

Zdawałoby się, że w tej sytuacji, której znów nie należy zbyt tragicznie oceniać, byłby najwłaściwszy moment, by zapominając o dawnych porachunkach, skonsolidować nasz wewnętrzny front syjonistyczny i palestyński. Kierując się nakazem patriotyzmu syjonistycznego, dała w tym kierunku inicjatywę Agencja Żydowska, mimo że nigdy może jeszcze kampania prasy rewizjonistycznej przeciwko najbardziej zasłużonym i czołowym przywódcom syjonizmu, nie przybrała form tak gwałtownych, jak w chwili obecnej. Agencja Żydowska poszła na jak najdalej idący kompromis, godząc się na przywrócenie uprawnień Betaru jako organizacji w korzystaniu z przydziału certyfikatów. Sprawa ta, jak wiadomo, najwięcej złej krwi wywoływała wśród rewizjonistów i krytykowana była nawet w obozie syjonistycznym. Rewizjoniści mieli ze swej strony tylko potępić wybryki nieodpowiedzialnych jednostek, w rodzaju napadów na urzędy palestyńskie w Warszawie, w Kownie itd. czy najścia na gmach Agencji Żydowskiej w Jerozolimie. Zarazem z prawa korzystania z certyfikatów mieli być, rzecz zrozumiała, wyłączeni uczestnicy tych napadów. W wyniku konferencji „okrągłego stołu" doszło do pełnego porozumienia pomiędzy kierownictwem partii rewizjonistycznej w Palestynie a Agencją Żydowską. Zanosiło się więc na to, że tak upragniony przez wszystkich „Burgfrieden" nareszcie zapanuje i że nie będą powtarzały się fakty w rodzaju tych, których byliśmy ostatnio dość często świadkami.

Ale Jerozolima swoje, a Londyn swoje. Rewizjoniści palestyńscy zostali przez swoją centralę londyńską zdezawuowani, tak jak gdyby oni właśnie, jako siedzący na miejscu, nie mieli możności bardziej realnej i trafnej oceny sytuacji i potrzeb chwili, aniżeli sztab partyjny w Londynie. To też opinia syjonistyczna z żalem przyjmie do wiadomości, że „wszystko zostaje po dawnemu..." — jak melancholijnie głosił nagłówek nad wiadomością o rozbiciu porozumienia. I chyba cała opinia syjonistyczna będzie zgodna w tym, że w tym wypadku egzamin dojrzałości politycznej złożyła chlubnie Jerozolima, która skłonna była do ustępstw, a nie Londyn, który wyżywa się najlepiej w atmosferze „wojny" i rozbijania jedności w obozie syjonistycznym.

D. L.

S. L. SCHNEIDERMANN

GODZINA Z MAKSEM BRODEM

OSTATNI Z PRASKIEJ BOHEMY. — BIOGRAFIA DOSTOJEWSKIEGO LITERATURY NIEMIECKIEJ, FRANCISZKA KAFKI. — JAK WĘDROWNY TEATR ŻYDOWSKI ZBLIŻYŁ KAFKĘ DO ZAGADNIEŃ ŻYDOWSKICH. — ORATORIUM MAXA BRODA WEDŁUG HAGADY. — HISTORIA O MESJASZU W TOKIO. — OSTATNIA POWIEŚĆ BRACI BROD.

(Od naszego specjalnego wysłannika) PRAGA, w grudniu.



MAX BROD

Max Brod zalicza siebie do rodziny pisarzy żydowskich i tematyka żydowska rzeczywiście dominuje w jego bogatej twórczości.

Twarz uduchowiona, głowa zadarta ku górze, a z pod okularów patrzą oczy ze smutnym blaskiem. Brod pozostał ostatnim z bohemy praskiej, która w pierwszych latach powojennych trzęsła stolicą młodej, dopiero co odrodzonej republiki czeskiej. Byli to: Jarosław Haszek, Franciszek Werfel, Franciszek Kafka, Egon Erwin Kisch i Max Brod, który jedyny z tej całej grupy pozostał jeszcze w Pradze.

Brod wspomina owe czasy z sentymentalnym akcentem, jakim zwykło się mówić o beztroskich latach młodzieńczych. Wspomina wesołe figle, jakie autor „Szwejka" wyprawiał wówczas w Pradze, ale już po chwili przechodzi do opowiadania o życiu najbardziej tragicznego członka owej grupy, o genialnym Franciszku Kafce, nazywanym Dostojewskim literatury niemieckiej.

Brod, który opublikował spuściznę literacką po wcześnie zmarłym Kafce, ogłosił też obecnie monografię o jego życiu. Postać wielkiego pisarza ukazana jest w tej biografii między innymi od strony dotąd zupełnie nieznanej, a mianowicie w świetle jego sentymentów dla wszystkiego co żydowskie. Brod przewraca kartki nowego, jeszcze farbą pachnącego tomu i odczytuje mi fragmenty długiego listu Kafki do ojca. W liście tym Kafka wyraża głęboki żal do ojca, że dał mu niedość gruntowne wychowanie żydowskie. Po tym następuje niezmiernie ciekawy rozdział o przyjaźni, jaka łączyła Kafkę z pewną wędrowną żydowską trupą teatralną, oraz o jego miłości do żony jednego z tych aktorów.

Ów teatr żydowski występował wtedy w Pradze, w kawiarni „Savoy", i Kafka każdego wieczoru obecny był na przedstawieniu, ciągnąc za sobą cały świat pisarski Pragi. Szczególnie zachwycony był przedstawieniem „Sulamith" Goldfadena. Pod wpływem tych aktorów Kafka zaczął studiować ogólną historię Żydów, a szczególnie francuskie wydanie „Historii literatury żydowskiej" dra Pinesa, o czym skreślił następujące zdanie w swym pamiętniku: „Czytam tę książkę z takim zapałem, zaciekawieniem i radością, jakiej nie doznałem jeszcze nigdy przy czytaniu podobnych książek".

— W pamiętniku Kafki, — opowiada Brod, — wyżej wspomnianym aktorom żydowskim poświęcone zostało dużo miejsca. Znajdujemy tam między innymi wzruszającą uwagę: „Współczucie, jakie okazujemy tym aktorom, stojącym na wysokości zadania, którzy prawie nic nie zarabiają, nie zdobywają sławy, nie otrzymują nawet podziękowania, — jest właściwie współczuciem dla losu wielu szlachetnych dążeń, a przede wszystkim naszych własnych". Szczególnie często wspomina Kafka nazwiska Czyżyk i Izaak Lewi — czy słyszał pan o tych aktorach żydowskich?

Opowiadam Brodowi, że Izaak Lewi, a właściwie Żak Lewi, jest do dnia dzisiejszego poważanym aktorem i recytatorem żydowskim w Polsce, a Czyżyk dopiero przed rokiem umarł w wielkiej nędzy w Paryżu, gdzie śpiewał piosenki po reustauracjach dzielnicy żydowskiej przy Rue des Rosiers...

— Kafka zakochany był właśnie po uszy w żonie owego Czyżyka... — mówi Brod przytłumionym głosem.

ORATORIUM WEDŁUG HAGADY

Nie pytałem Maxa Broda o jego credo literackie. Byłoby to zbyteczne w odniesieniu do pisarza, który nie ogranicza się do zapowiadania swych planów, lecz realizuje jedno dzieło za drugim.

W prasie światowej ukazały się ostatnio wzmianki o opracowywanym przez pana oratorium, osnutym na fabule Hagady. Jak przedstawia się jego realizacja?

— Nakłonił mnie do tej pracy kompozytor Paul Dessau, który zdobył już sobie rozgłos kompozycjami na temat Psalmów oraz ilustracją muzyczną kilku filmów dźwiękowych, jak film palestyński „Awodah" oraz „Taras Bulba" z Harry Bauerem. Ustaliliśmy wspólnie następujący plan tego oratorium: Wstęp i uwertura wyrażać mają oczekiwanie święta Pesach. W tym prologu występują także cztery typy dziecięce, o których mowa w Hagadzie. Głośnik powiąże prolog z następującym później właściwym tekstem. Kolejno zjawia się gospodarz domu ze słowami: „Oto chleb nędzy...", potem następuje solo najmłodszego dziecka „Mah nisztanah" („Czym różni się noc dzisiejsza od innych nocy?"). Teraz muzyka wprowadza słuchacza coraz głębiej w atmosferę prastarych dziejów i sceny Hagady następują jedna za drugą w udramatyzowanej formie: uciemiężenie Żydów w Egipcie, Mojżesz przed obliczem Faraona, dziesięć plag, uprowadzenie Żydów z Egiptu i przejście przez Morze Czerwone. Wprowadziłem do akcji również ustępy z ksiąg talmudycznych i zmieniłem nieco kolejność wydarzeń w porównaniu z Hagadą. W podobny sposób, — dodaje Brod, — wprowadzone są teksty z Ewangelii w kantatach Bacha i oratoriach Haendla, przeobrażone w muzykalno-poetyckie inscenizacje. Oratorium o Hagadzie ma być wystawione w języku hebrajskim na górze Skopus i w innych miejscach Palestyny pod gołym niebem. Pertraktacje w tej sprawie są już w toku i spodziewam się — Brod rozkłada swe blade dłonie, — że zostanie to zrealizowane już w najbliższą Wielkanoc, jeśli oczywiście ustaną w międzyczasie tragiczne wypadki w Palestynie.

MESJASZ W TOKIO

Ostatnia praca Maxa Broda, to powieść, napisana do spółki z jego młodszym bratem, Ottonem.

Poważna i smętna twarz Maxa Broda rozjaśnia się w uśmiechu, gdy zaczyna mi opowiadać fantastyczną treść swej nowej powieści. „Abenteuer in Japan" — brzmi oryginalny tytuł tej książki, która wkrótce ukaże się w druku. Jest to groteskowa historia z „mesjaszem", rozgrywająca się między Paryżem a Tokio. Max Brod podkreśla, że ta nieprawdopodobna historia oparta jest na prawdziwym fakcie.

— Gdyby nie było to prawdziwym wydarzeniem, nie odważyłbym się napisać równie fantastycznej historii, — dodaje Brod.

...Zasymilowany żydowski magnat cukrowy w Paryżu, Marcel Zichler, otrzymuje od swego japońskiego przedstawiciela telegraficzne zamówienie na nieprawdopodobnie wielką ilość cukru — pół miliona ton. Zichler musi jednak przybyć do Tokio, by osobiście przyjąć to zamówienie. W podróży spotykają go różne przygody, a gdy wreszcie bogaty kupiec przybywa do stolicy Japonii, reprezentant przyjmuje go słowami: „To Bóg cię tu wezwał!"

Okazuje się, że przedstawiciel handlowy jest

równocześnie członkiem potajemnej japońskiej sekty, która postawiła sobie za cel uratowanie narodu żydowskiego przed grożącą mu katastrofą... Zasymilowany magnat żydowski dopiero w Tokio dowiaduje się o katastrofalnej sytuacji narodu żydowskiego na całym świecie i trzeźwy kupiec wpada nagle w trans mistyczny. Zaczyna wierzyć, że ma do spełnienia rolę Mesjasza i zamiast donieść do biura paryskiego o losie zamówienia na cukier, pisze im wielką epistołę o zbawieniu narodu żydowskiego.

Rodzina Marcela Zichlera w Paryżu przekonana jest, że postradał on zmysły i interweniuje u francuskiego posła w Japonii, by go wyprawiono do domu.

Zichler coraz bardziej przejmuje się jednak swą misją wybawienia narodu żydowskiego i nie chce słyszeć o powrocie. Aż pewnego wieczoru, wędrując przez ulice Tokio, wpada niespodzianie do małej bóżniczki, gdzie modlą się żydowscy kupcy futrzani z Charbina, bawiący tu przejazdem. Jeden z nich, niejaki Landmann ulecza Zichlera z jego choroby mesjaszowej i pomaga wytrzeźwieć z mistycznego zaćmienia umysłu. Marcel Zichler wraca do Paryża, ale pozostaje mu po tej przygodzie świadomość przynależności do narodu żydowskiego.

* * *

Tego samego wieczoru Max Brod zapoznał mnie ze znanym ślepym pisarzem, Oskarem Baumem, autorem świetnej powieści o Chazarach. Przy stoliku w gwarnej kawiarni potoczyła się rozmowa o literaturze żydowskiej i pisarzach żydowskich.

Max Brod jest pełen zachwytu dla Szaloma Asza, z którym łączy go bliska przyjaźń. Wypytuje o prawie już zapomnianego pisarza Onojchi, którego opowiadania wywarły na nim silne wrażenie.

Zarówno Max Brod jak i Oskar Baum, których książki tłumaczone są na ważniejsze języki świata, uważają jednak, że dzieła ich nie osiągnęły pełnego powodzenia dopóki nie zostały przetłumaczone na język mas żydowskich. Jest to ich najszczerszym życzeniem.

Agitacja bojkotowa na falach radia

Kraków, 5 grudnia.

Jedna z naszych Czytelniczek złożyła nam kopię listu, wystosowanego przez nią do dyrekcji Polskiego Radia w Krakowie. W liście tym czytamy:

W dniu 4 grudnia br. o godz., zdaje mi się, 15.15, zapowiedziała speakerka rozgłośni krakowskiej pogadankę aktualną na temat „Poprawa handlu polskiego". Pogadankę tę wygłosił niejaki p. Dobrowolski. **W pogadance tej nawoływano najzupełniej wyraźnie do bojkotu Żydów, obywateli Polski przez propagowanie hasła „Polak kupuje u Polaka towar polski".** Jako obywatelka polska narodowości żydowskiej nie mogę dopuścić do tego, ażeby u mnie w domu wzamian za abonament, który płacę miesięcznie, wydobywały się z głośnika hasła eksterminacji gospodarczej wobec Żydów.

Przedsiębiorstwo Polskiego Radia otrzymuje miesięcznie **kilkaset tysięcy złotych z tytułu abonamentu z kieszeni obywateli polskich — Żydów.**

Gdy więc niezrozumiała jest dla mnie tego rodzaju etyka, uznająca wrogą propagandę częściowo za pieniądze tych przeciwko którym jest prowadzona, — przeto na znak protestu przeciwko tego rodzaju wystąpieniom Polskiego Radia składam abonament na miesiąc styczeń. Na razie czynię to na miesiąc styczeń. Jeżeli jednakowoż tego rodzaju „aktualne pogadanki" w przyszłości znowu zaszczycą program Polskiego Radia, zmuszona będę wyrzec się w ogóle przyjemności słuchania radia.

Na marginesie hasła „Polak kupuje u Polaka polski towar" (zamiast hasła: „Obywatel polski kupuje u obywatela polskiego towar polski") pozwalam sobie zauważyć:

P. wicepremier w swoim ekspose zwrócił się do całego społeczeństwa, a nie tylko do części polskiej społeczeństwa z wezwaniem sumiennego wykonywania obowiązków podatkowych. Jeżeli więc chodzi o płacenie podatków, to Żyd jest w pełni równouprawniony. Z czego jednak on ma podatki płacić, jeżeli podlega bojkotowi, — o to urzędy skarbowe nie pytają.

W Polsce średniowiecznej, w Polsce Bolesławów Chrobrych i Krzywoustych, Żyd to był servus camerae. Te średniowieczne hasła pewne czynniki chcą i dzisiaj gwałtem wprowadzić w życie. Te czynniki zapominają jednakowoż o szczytnych hasłach Kazimierza Wielkiego, który w Żydach polskich widział nie tylko dostawców pieniężnych, ale też dobrych i zdolnych współpracowników w tworzeniu potężnej Polski przez rozwój handlu.

Głosi się hasło eksterminacji gospodarczej. Ale dlaczego nie pojawiło się to hasło wtedy, kiedy żołnierz - Żyd przelewał krew w Legionach i armii polskiej. Wtedy ta krew żydowska była dobra.

Czy i w przyszłości w razie wojny szerzone będzie hasło „Polska krew, wyłącznie polska krew za polską ziemię"? Jest to pytanie czysto retoryczne, gdyż wtedy krew żydowska 400 tysięcy obywateli Żydów nie zgorszy naszych rasistowskich patriotów. Wtedy w czasie wojny żołnierz - Żyd będzie musiał bronić zaplecza, w którym propagują hasła wygłodzenia jego rodziny.

W czasie zbiórek ulicznych na różne cele państwowe i społeczne nie rozlega się hasło „Polak do Polaka". Owszem, wyciąga się ręce do Żyda, by dawał, — a obywatel Żyd daje co może, — jakkolwiek często wie, że członkowie społeczeństwa żydowskiego nie będą z dochodów tych zbiórek korzystali.

Warto, by ktoś z głosicieli hasła „Polak do Polaka" napisał studium etyczne, w którym spróbuje pogodzić etykę europejską, etykę ludzką, z hasłem kramarzy handlujących dla własnej korzyści — patriotyzmem.

H. G.

* * *

(Do sprawy, poruszonej w liście naszej Czytelniczki, wrócimy niebawem — Uw. Red.)

Dr. J. Taglicht — nadrabinem gminy żydowskiej w Wiedniu

Wiedeń, 4. 12. ŻAT. Na opróżnione od dwóch lat, po zgonie rabina dra Dawida Feuchtwanga stanowisko nadrabina gminy żydowskiej w Wiedniu władze gminy powołały długoletniego członka rabinatu wiedeńskiego rabina dra J. Taglichta.

Starcie między agitatorami wyborczymi w Rumunii

Czerniowce, 4. 12. PAT. Prasa podaje, że w Buzua doszło do walki ulicznej w związku ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu rumuńskiego. Oddział agentów rządowych rozklejał afisze przedwyborcze, a agenci opozycyjni afisze te zrywali. W pewnym momencie obie grupy rozpoczęły walkę, robiąc użytek z broni palnej, przy czym jeden ze zrywających afisze został ciężko ranny.

Dekoracja bł. p. prof Rosego

Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta

Kraków, 5 grudnia.

Pogrzeb bł. p. prof. dr. Maksymiliana Rosego odbędzie się dziś w południe z hali przedpogrzebowej na cmentarzu żydowskim w Krakowie.

Trumna ustawiona będzie na środku hali, a straż honorową pełnić będą żydowskie korporacje akademickie. Tuż przed godziną 12-tą w południe przybędzie naczelnik wydziału zdrowia w krakowskim Urzędzie Wojewódzkim p. dr. Hesek, który reprezentować będzie Rząd R. P.

Naczelnik dr Hesek udekoruje trumnę Krzyżem Komandorskim orderu Polonia Restituta, odczytując równocześnie dekret. Po akcie dekoracji odprawione będą modły.

Z kolei naczelnik dr Hesek przemówi imieniem Ministerstwa Opieki Społecznej, składając równocześnie wieniec. Imieniem Polskiej Akademii Umiejętności oraz Uniwersytetu Warszawskiego przemówi prof. dr. Konopacki z Warszawy.

Uniwersytet Jagielloński reprezentować będzie dziekan Wydziału Lekarskiego prof. dr. Tempka oraz profesorowie dr. Pieńkowski i dr. Szantroch, który na wczorajszym wykładzie anatomii opisowej uczcił pamięć bł. p. prof. dr. Rosego. Delegacja złoży wieniec imieniem Zakładu Anatomii Opisowej.

W związku z pogrzebem przybyli do Krakowa asystenci bł. p. prof. dr. Rosego, którzy wezmą udział w uroczystościach pogrzebowych. Po przemówieniach nad trumną, kondukt żałobny ruszy w stronę grobowca. Wzdłuż trasy żydowska młodzież akademicka pełnić będzie straż honorową.

* *

— ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ prof. Maksymiliana Rosego złożyli na cele Związku Opieki nad psychicznie chorymi Prezydent miasta dr Mieczysław Kaplicki 50.— Zł., Hanna Kaplicka 50.— Zł.

— ZARZĄD STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO" wzywa wszystkich studentów Żydów do gremialnego udziału w pogrzebie profesora U. S. B. *błp. prof. Maksymiliana Rosego*. Zbiórka o godz. 11 przedpołudniem w Ż. D. A.

— ZARZĄD KOŁA MEDYKÓW ŻYDOWSKICH U. J. wzywa członków do punktualnego stawienia się o godz. 11 przedpołudniem w Ż. D. A., celem wzięcia udziału w pogrzebie błp. *profesora Maksymiliana Rosego.*

— S. K. A. KADIMAH wzywa swych członków do gremialnego udziału w pogrzebie błp. profesora *Maksymiliana Rosego*. Zbiórka o godz. 11 w Ż. D. A.

— STOW. ŻYD. STUDENTÓW W. S. H. wzywa wszystkich swoich członków, by stawili się dziś o godz. 11-ej w Żydowskim Domu Akademickim celem wzięcia udziału wspólnie z całą żydowską młodzieżą akademicką w pogrzebie błp. Prof. Dr. Rosego.

Jaka będzie pogoda?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 5 bm.:

W południowo-wschodniej części kraju jeszcze temperatura powyżej zera, pochmurno i miejscami deszcze przy umiarkowanych wiatrach południowo-zachodnich (górne około 35 km/godz. Poza tym stopniowy spadek temperatury począwszy od północy kraju, przelotny śnieg i przejaśnienia, umiarkowane lecz porywiste wiatry z kierunków północno-zachodnich (górne około 50 km/godz. Podstawa chmur niskich od 100 m. Widzialność umiarkowana, miejscami słaba z powodu mgieł i opadów.

Lotniczka żydowska „matką" awiacji francuskiej

Suzanne Deutsch de la Meurthe

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

PARYŻ w grudniu.

Cała Francja otulona jest żalem z powodu śmierci tej niezwykłej kobiety żydowskiej, która przez wszystkich uważana była za bohaterkę narodową. Susanne Deutsch de la Meurthe poświęciła się lotnictwu i uchodziła powszechnie za „dobrego ducha" awiacji francuskiej. Ona organizowała wszystkie raidy lotnicze, opekowała się lotnikami, była ich dobroczyńcą i „matką". Sama była również pilotką, posługując się przy tym własnym samolotem. Z własnej szkatuły fundowała nagrody dla rekordzistów, a „Grand Prix" francuskiego lotnictwa nazwany jest jej imieniem. Duże sumy poświęciła ona również udoskonalaniu i rozwojowi lotnictwa francuskiego tak, że słusznie o niej powiedzieć można, iż wychowała właściwie całe pokolenie lotników francuskich i że dzięki tej właśnie żydowskiej kobiecie lotnictwo we Francji mogło się tak wspaniale rozwinąć.

Zainteresowała się ona awiacją dawno już temu, a nie dopiero ostatnio, kiedy lotnictwo stao się „sportem" i namiętnością. Jeszcze wtedy, kiedy wielu z niedowierzaniem i pogardą odnosiło się do lotnictwa, Susanne Deutsch de la Meurthe walczyć poczęła o równouprawnienie tej zdobyczy ludzkiego ducha, która dziś odgrywa tak kolosalną rolę w życiu.

Pochodziła ona z arystokratycznej rodziny żydowskiej we Francji. Jej ojciec Henri Deutsch de la Meurth, był znanym bankierem i filantropem, który wsławił się wybudowaniem „miasta uniwersyteckiego" na przedmieściu Paryża, gdzie niezamożni studenci mogą znaleść pomieszczenie. Powstały tam dziesiątki pięknych i nowoczesnie urządzonych gmachów, a mieszkają w nich studenci najrozmaitszych narodowości, studiującej w Paryżu. To miasto uniwersyteckie, w którym Paryż słusznie się szczyci i który może służyć jako przykład dla innych państw europejskich jest cudownym pomnikiem, jaki wystawił sobie ten szlachetny Żyd. Henri Deutsch de la Meurth zainteresował się również czysto żydowskimi sprawami i popierał hojną ręką wszystkie instytucje społeczne we Francji. Był on spowinowacony z baronem Ginzburgiem z Petersburga, dzięki czemu zbliżył się do Żydów wschodnich.

Jego córka Susanne, oddziedziczyła swe zainteresowania lotnicze po ojcu. On był bowiem pierwszym, który zaczął popierać lotnictwo francuskie. Jeszcze w r. 1899 wyznaczył nagrodę w wysokości 100.000 franków dla balonu, który odbędzie udany lot. Nagrodę zdobył wówczas lotnik francuski Duman, który wzniósł się na balonie w Saint Cloud, przyleciał do Paryża i dwa razy okrążył Wieżę Eiffla. Potem wyznaczył on jeszcze inne nagrody, zachęcając młodych lotników do ustalania rekordów. Tym samym stał się patronem francuskich pilotów i wydawał duże sumy na udoskonalenia techniczne w lotnictwie, które wówczas stawiało dopiero pierwsze swe kroki.

Po jego śmierci — w r. 1919 — córka jego kontynuowała to zadanie, poświęcając mu całe życie. Lotnictwo było jej ideałem. Każdy lotnik mógł być pewny, że u niej zawsze znajdzie pomoc i poparcie. Nie było dosłownie ani jednej większej imprezy lotniczej we Francji, w której nie brała by udziału Susanne Deutsch de la Meurthe, dodając lotnikom odwagi i otuchy. Swój wspaniały pałac dużym nakładem kosztów przemieniła na „Dom Lotników". Lotnicy, którzy ucierpieli na skutek katastrofy znajdowali tam przytułek, zaopatrzeni dosłownie we wszystko. Nie zapomniała ona też o konieczności zaopiekowania się losem wdów i sierot po lotnikach. Tak więc każdy dzielny człowiek we Francji, który poświęcał się niebezpiecznemu zawodowi pilota, wiedział, że istnieje szlachetna kobieta, która o nim pamięta, a w razie potrzeby dbać będzie o niego.

Ona właśnie stworzyła pierwszy klub lotników we Francji, a przez długie lata była jego prezesem. Jej obecność na jakiejś imprezie lotnicy tradycyjnie uważali za dobry omen, urządzając jej zawsze szczere i serdeczne owacje.

Na cele lotnicze wydała dużo milionów franków. Dzięki niej powstał nowy typ samolotu, na którym słynny francuski lotnik Destroyes przeleciał Ocean Atlantycki, ustalając nowy rekord.

A wszyscy wiedzieli o jej skromności, o jej prostacie i o jej dobrym sercu. Witała każdego pogodnym uśmiechem, nigdy nie odgrywała roli wielkiej damy, choć należała do największej arystokracji we Francji. Z lotnikami żyła na stopie przyjacielskiej, a na przyjęcia lotnicze, gdzie widać było największy przepych, przychodziła w zwyczajnym kostiumie lotniczym.

Lotnictwo było jej namiętnością. Poza tym jednak nie była nieczuła na inne potrzeby społeczne — każdy człowiek podupadły mógł być pewny, że nie odmówi mu swego poparcia, uprawiała bowiem filantropię z niebywałą hojnością, choć sama była wzorem skromności.

Zmarła we wieku 45 lat na chorobę serca, jakiej nabawiła się na skutek wytężonej i nie znającej granic pracy na rzecz lotnictwa francuskiego.

A. Alperin.

DOUGLAS V. DUFF 22) *autoryzowany przekład z angielskiego*

JEZDZIEC GALILEJSKI

Na ryzyko, że będę posądzony o tendencyjność, czy wolno mi stwierdzić, że nic podobnego nie miało miejsca? Bardzo małe skrawki ziemi na równinie były w faktycznym posiadaniu Arabów, i ci także nie dbali o uprawę, lecz żyli w swych górskich wioskach. Czynsz dzierżawny wymagany przez nieobecnych właścicieli był zbyt wysoki, a podatki pod reżimem otomańskim zbyt uciążliwe, by fellacha zachęcić do uprawy większej ilości ziemi aniżeli trzeba do wyżywienia się. Co więcej, lwia część równiny była tak śmiertelnie nawiedzona malarią i innymi chorobami z nad grzęzawisk, że Arabowie unikali jej jak diabeł święconej wody. Dopiero, gdy nowi koloniści, płacąc straszliwy haracz w życiu i zdrowiu, skanalizowali ospały Kiszon z dopływami i osuszyli moczary, stały się życie możliwe na wielkiej płaszczyźnie między górami Samarii i Dolnej Galilei.

W Afuleh, ważnym strategicznym punkcie położonym na skrzyżowaniu linii Damaszek-Hajfa i Nablus, na pagórkowatym wzniesieniu znajdowało się skupisko przeżartych gnojem i robactwem, błotnych szop. Służyły one za spichrze i stajnie rolnikom z gór, którzy w tej okolicy uprawiali półka lub wypasali niewielką ilość bydła. Poza tym jednym skupieniem, na całej równinie, a więc na północ od kolei, tam gdzie się dziś wznosi przeważna liczba zabudowań kolonistów, nie stała ani jedna szopa. Mieszkańcy gór mieli tu prawo wypasania bydła, to prawda, w istocie mają je dotąd, ale gdyby nawet wypędzali na paszę tysiąc razy więcej sztuk aniżeli mają, jeszcze pozostałoby miejsca aż nadto.

Koloniści popełnili, być może, ciężki błąd psychologiczny, gdy zrównali z ziemią wspomniane szopy a w sąsiedztwie tego miejsca wznieśli swoje budynki. Byli jednak do tego zmuszeni przez najelementarniejsze wymagania zdrowotne i sanitarne. Szopy zaniedbywane i pozostawione własnemu losowi przez wieki, stały się niewypowiedzianie brudnym, cuchnącym, niebezpiecznym rozsadnikiem chorób, zagrażającym bezustannie nowym kolonistom. Atoli nagie wzniesienie, gdzie dawniej stały szopy, stało się potężną bronią w rękach arabskich podżegaczy, i nierzadkim był w tych stronach widok ciągnącego korowodu samochodów, pełnych chłopów i beduińskich notablów z południa, pod osobistym przewodem agitującego efendiego:

— Patrz, o narodzie, a dojrzysz! W tym miejscu stało piękne arabskie miasto, w którym żyli szczęśliwie wasi bracia. Spójrzcie na pustkowie, jakie jest teraz tu, gdzie niegdyś było kwitnące miejsce tak drogie mężom i kobietom naszej krwi!

(C. d. n.).

Zwycięstwo postępu będzie zwycięstwem naszej sprawy!

Przemówienie posła Dra Sommersteina na plenum Sejmu podczas dyskusji budżetowej

Poza zasięgiem...

Wysoka Izbo! Nie mogę, niestety pójść śladami mego przedmówcy, który w dyskusji nad exposé w sprawie przedłożonego budżetu trzymał się ściśle budżetu, analizował budżet. Może ja nie mam tych fachowych wiadomości, ażeby taką gruntowną analizę przeprowadzić. Ale jedno jest pewne, że jako reprezentant tej ludności, którą mam zaszczyt zastępować w tej Wysokiej Izbie, nie mogę sobie pozwolić na analizę budżetu — jako reprezentant tej ludności, dla której w budżecie nie ma prawie żadnej pozycji, jako reprezentant tej ludności, która jest poza zasięgiem działania budżetu, — jak jedni chcą: Państwa — poza zasięgiem mocy władczej organów rządu, która jest poza zasięgiem obowiązującej mocy praw Rzeczypospolitej. (Prezes Rady Ministrów gen. Składkowski: Jak to poza zasięgiem praw?) Powiem zaraz. (P. Bakon: Chyba dlatego, że obchodzą prawa polskie). Nie wiem o ile p. Bakon jest znawcą prawa i może nie tylko wiedzieć co jest prawem, ale także i kto je i w jaki sposób obchodził. (P. Marchlewski: Sprawozdania sądowe). Sprawozdania sądowe są różne i w sądach dzieją się rzeczy niesamowite co do wielu ludzi, nie należących do nas i co do wielu ludzi, którzy stali kiedyś na wcale wysokich stanowiskach. Więc lepiej o sądach w tej Izbie nie mówić. Czytam tylko wyroki.

P. Wicepremier Kwiatkowski był łaskaw zakończyć swoje przemówienie tymi słowami, że nie ma potrzeby budowania ambicji narodowej polskiej na jakiejkolwiek nienawiści. Nie wiem, czy będę zdezawuowany, ale ja sądzę, że chodzi tu o jakąkolwiek nienawiść przeciw komukolwiek w Państwie, a więc przeciwko jakiemukolwiek obywatelowi, czy grupie obywateli, a zatem i przeciwko ludności żydowskiej.

Stosunek człowieka do człowieka

A równocześnie powiedział p. Wicepremier, że w wielu momentach wedle cyfr statystycznych jesteśmy w tyle za tym czy innym państwem obcym i mówił dla przykładu o Danii, Finlandii i Szwecji, ale równocześnie powiedział, że nie wolno mechanicznie stawiać cyfr, ale trzeba patrzeć także, jaki jest tam stosunek człowieka do człowieka, społeczeństwa do społeczeństwa, urzędnika do obywatela, pisma politycznego do czci ludzkiej — a ja powiedziałbym i do czci narodowej, — i stosunek moralności do zasad gospodarstwa. Święte słowa, Panie Premierze. O to właśnie chodzi, w tym sedno całego zagadnienia i w tym Panie Premierze, generale Składkowski, leży to, co ja przedtem powiedziałem: stosunek człowieka do człowieka. O tym prawie myślałem, o wykonywaniu tego prawa, o stosowaniu tego prawa w odniesieniu do nas, do z górą trzy milionowej ludności żydowskiej, obywateli Rzeczypospoiltej. (P. Marchlewski: Oni nie czują się obywatelami). Odmawiam Panu, Panie Kolego Marchlewski, legitymacji osądzania naszych uczuć obywatelskich. Nie ma Pan ku temu najmniejszych praw, nie jest Pan ani o jotę innym obywatelem Rzeczypospolitej jak ja, i wszyscy członkowie społeczności żydowskiej. Nie pozwalam, aby ktokolwiek kwestionował nasze uczucia obywatelskie. (Głos: Sam nie wierzy w to.) (Głos: Pan Marszałek nie powinien pozwolić!) Proszę mi nie pomagać. (Wicemarszałek Mudryj dzwoni).

Powiedziałem, że w ciągu ostatnich dwóch lat myśl państwowa i polityczna polska szuka koryta. Te dwa ostatnie lata są zwłaszcza ciężkie i przykre dla nas, bo to szukanie koryta politycznej polskiej myśli państwowej odbija się na nas, w oświadczeniach i enuncjacjach — widzimy to dokładnie.

Mniej więcej dwa lata temu ówczesny premier Kościałkowski powiedział, że jest w Polsce 33 miliony obywateli, a zatem, Panie Pośle Marchlewski, sądząc z tej cyfry nie kwestionowano nas jako obywateli.

„Pamiętajmy — powiedział, — że Polska to nie jest abstrakcja, ale 33 miliony istot żywych, z ich potrzebami materialnymi i duchowymi, z ich wiarą w lepsze jutro. Tej wiary nie wolno nam łamać. I dlatego wspólnym wysiłkiem usunąć musimy, wszystko to, co nas od tego oddala. Praca i chleb dla wszystkich".

Jedno słowo, które padło...

Pan Premier Składkowski na posiedzeniu dnia 4 czerwca 1936 r. był łaskaw powiedzieć: „Nawet najbiedniejszy człowiek ma swój ideał życiowy, do którego dąży, trzeba mu tylko stworzyć możliwości pracy. Mój Naród uważa, że nikogo krzywdzić nie wolno, podobnie jak uczciwy gospodarz nie pozwoli nikogo krzywdzić w domu. Walka ekonomiczna owszem, ale krzywda żadna".

Panie Premierze, żal wielki nas ogarnia, że jedno słowo, które padło z Pańskich ust, tak się boleśnie i ciężko odbiło na 3 milionach obywateli Państwa. Znamy Pańską uczciwość i szczerość, wiemy, że to było szczerze powiedziane, że Pan dopuszczając walkę ekonomiczną, łączył ją chciał jednocześnie z wyeliminowaniem krzywdy. Ale co z tego zrobiono? Jak tę rzecz interpretowano od góry aż do dołów, do ostatniego człowieka na ulicy, począwszy od wysokich dostojników poprzez prasę, i inne dziedziny życia publicznego. (P. Marchlewski: Szło o odrodzenie Polski). Życzę Panu, Panie Pośle Marchlewski, jako Polakowi, aby odrodzenie Polski szło innymi drogami moralnymi. Nie ma odrodzenia bez moralności. (P. Marchlewski: Ale bez Żydów). Jeżeli dla Pana nakaz moralności nie istnieje, to ja z Panem dyskusję na tym punkcie skończyłem... Bo Panie Premierze, gdy brzmiały okrzyki: „Bij Żydów", wtórowano „owszem", „precz ze straganami" — owszem, demolowano sklepy żydowskie i wybijano szyby — „owszem", ale nie pamiętano o krzywdzie. Krzywda przyszła mimo woli Pańskiej, wbrew Pańskim zamiarom, wbrew Pańskiej intencji, jako kierownika Państwa i Po-

laka, członka wielkiego, szlachetnego narodu.

A w następnym przemówieniu mniej więcej przed rokiem, Pan Premier mówił o sprawiedliwości społecznej, która jest dla wszystkich jednakowa. Ale równocześnie Pan Premier powiedział, że ta rzecz jest łatwa w teorii, ale są trudności i cytował szereg trudności, także co do Żydów, mówił Pan Premier, że wobec równości wszystkich obywateli zakazane mają być ekscesy antyżydowskie, wszystkie wypadki ekscesów surowo karane. Równocześnie Premier mówił o konieczności popierania jednostek najzdolniejszych, które przyjdą do miast ze wsi. Nic przeciwko temu nie mamy, ale czy to są najzdolniejsze jednostki, które idą ze wsi? Statystyka nowych sklepów i straganów mówi nam co innego. Idą jednostki, które się wyposaża odrazu w przywileje, pieniądze, koncesje. Usuwa się drogą pikiet wszelką konkurencję i to mają być te najzdolniejsze, pionierskie jednostki, to ma być początkiem odrodzenia handlu polskiego.

„Zniszczyć, wyciąć, zgładzić"...

21 lutego 1937 r. w deklaracji płk. Koca zostaliśmy wyodrębnieni pośród innych mniejszości narodowych. Oceniono nas w sposób zupełnie swoisty. (P. Marchlewski: Słusznie). Nie spodziewałem się z Pańskich ust innego określenia — i powiedziano, że trzeba dążyć do samodzielności gospodarczej nie Państwa, ale Narodu Polskiego (P. Marchlewski: Tak). Idzie Pan trochę szerzej, wyłącza Pan nie tylko Żydów, ale i inne mniejszości. A w dalszej konsekwencji Związek Młodej Polski, na czele którego stał z początku płk. Koc, a obecnie Jerzy Rutkowski, dawny przewódca zakazanej „Falangi", w swoich afiszach proklamuje walkę z żydostwem jako takim, walkę na śmierć i życie — zniszczyć, wyciąć, zgładzić.

Nie będę szeroko mówił o tym, co się dzieje obecnie w stosunku do naszego społeczeństwa. Chcę mówić o jednej rzeczy, która jest istotną w ostatnim okresie. (P. Bakon: Niech Pan powie co mówił Wise, rabin New-Yorku o Polsce) — przede wszystkim nazywa się Weis, a powtóre jestem pewien, że Pan wie, bo inaczejby Pan się nie pytał o to. (Głos: Może Pan powie?)

Ghetto

Wysoka Izbo, w ostatnim okresie zaszła rzecz specyficzna, nowa — okoliczność dyskryminacji prawnej ludności żydowskiej sprawa głośnego wszędzie ghetta ławkowego. Przez dwa lata szła agitacja bojówek endeckich i nieendeckich, a ostatnio głównie Związku Młodej Polski (P. Marchlewski: To konsolidacja), aby Żydów usunąć z zajmowanych miejsc i przesadzić na lewą stronę. Znaną jest bohaterska walka młodzieży żydowskiej, która poniosła i ponosi ciężkie ofiary — ofiary krwi dla obrony godności swego narodu i własnej (P. Bakon: ale przecież ginęli studenci Polacy). Proszę Pana, ja tę sprawę załatwiłem zeszłego roku, tę fałszywą buchalterię ustaliliśmy, jeżeli Pan nie ma nowych rzeczy, to lepiej niech Pan nie przeszkadza. Obecnie jednak zarządzeniem władz została ta rzecz zgodnie z życzeniem bojówek załatwioną, — nie tak dawno, kilka miesięcy temu p. Minister Świętosławski był łaskaw powiedzieć, że tego wprowadzić nie może, że to jest wbrew obowiązującym przepisom, — wbrew Konstytucji. A więc kto to wprowadził? Panowie rektorzy uniwersytetów, a to jest znowu władza, to jest ciągłość władzy, to są organa podległe Ministrowi Oświaty. (Głos: To jest samorząd). Wiemy jak samorząd wygląda. Rektor jest zatwierdzony przez Ministra i podlega Ministrowi. I mamy tę sytuację, że nasza młodzież została zdyskwalifikowana, została zdeklasowana jako obywatele drugiej klasy i sadza się ją z tyłu na osobnych ławkach. Trzeba sobie przypomnieć, że tę dyskryminację według narodowości w szkołach kiedyś na tym terenie wprowadził gen. carski Paszkiewicz. Taka dyskryminacja i takie dzielenie według narodowości nie może nic dobrego przynieść Państwu. (P. Bakon: Nie można tego porównać).

I chce się łamać charaktery, bo gdy młodzież nasza nie chce zająć ławek, na których jest przybita żółta łata średniowiecza, zmusza się ją, żeby usiadła i zakazuje się stać, nie wpuszcza się jej do uczelni, jeśli nie oświadczy, że poddaje się tym przepisom. I rzecz bardzo znamienna.

Za młodzieżą stoi całe społeczeństwo żydowskie!

Istnieje wyższa uczelnia — Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda. Kiedyś przed dziesiątkami lat, kiedy było mało sił technicznych w kraju, a przemysł polski się rozwijał przy wielkim udziale żydowskich przemysłowców, tych właśnie Wawelbergów, Kronenbergów i Blochów (P. Bakon: Ale dzisiaj organizują oni partię komunistyczną. P. Mincberg: Ale będą wkrótce wybory). (Marszałek dzwoni). Otóż oni przed dziesiątkami lat ufundowali szkołę, by kształcić polskich techników i elektryków. Olbrzymim sumptem. I tę szkołę w roku 1919 oddali zmartwychwstałemu Państwu Polskiemu i zawierając umowę zastrzegli się, że nie ma być żadnego ograniczenia w stosunku do studentów Żydów. Ówczesny minister oświaty prof. Łukasiewicz czuł się dotknięty stawianiem takiego żądania, bo powiedział, w wolnej Polsce wszyscy mają te same prawa, żadnych ograniczeń w stosunku do studentów Żydów nie będzie. Lecz przewidujący fundatorowie obstawali przy swojem i to ich zastrzeżenie znalazło się w akcie notarialnym. Dziś w tej szkole właśnie urządza się ławki dla Żydów, na których się przyczepia żółte łaty i do tej szkoły fundowanej z pieniędzy żydowskich przed laty kilkudziesięciu, nie wpuszcza się Żydów studentów, gdyż oni nie chcą siedzieć na tych ławkach, nie wolno im stać. (P. Bakon: Muszą szanować przepisy regulaminu). Są jednak przepisy regulaminowe, które muszą stać niżej jak poczucie godności i honoru, jak moralność. Nie ma takich przepisów, które by szły na łamanie charakterów. (P. Bakon: Musicie szanować polskie prawa i przepisy). Zacznijcie od szanowania własnej Konstytucji, o której dziś mówił p. gen. Żeligowski, od szanowania własnych praw, a wtedy dopiero będziecie mogli orzec czy i o ile my prawa szanujemy. (P. Bakon: Nauk brać od was nie będziemy. P. Marchlewski: Kończyć.). Nie Pańska rzecz, władzę policyjną wykonuje tu ktoś inny. A więc, wysoka Izbo, ja nie wiem, jak mona pogodzić tę rzecz z tym, co powiedział p. Minister Swiętosławski w czasie swego zeszłorocz-

nego przemówienia budżetowego na zapytanie posła Hoffmana, że on uważa, jako główny element w wychowaniu młodzieży wszczepianie i pielęgnowanie zasady poszanowania braterstwa ludzi i miłości bliźniego. Jak pogodzić tę zasadę z ghetto ławkowym i żółtymi łatami średniowiecza, a ghetto z postępem, kulturą i cywilizacją 20 wieku, z tradycjami wyższych uczelni na całym świecie i tradycjami wyższych uczelni w Polsce, to dla mnie pozostaje zagadką nie do rozwiązania. Wysoka Izbo, w sprawie ghetta ławkowego młodzież poniesie wszystkie ofiary. Za młodzieżą stoi i całe społeczeństwo żydowskie. Wszędzie gdzie jest światło kultury i cywilizacji, sprawa ghetta ławkowego została należycie oceniona i my jesteśmy pewni, że prędzej czy później w interesie kultury, Państwa i społeczeństwa polskiego Rząd odnośne zarządzenie uchyli.

Bezpieczeństwo

Przechodzę do spraw innych. Pan Premier był łaskaw powiedzieć, że jest spokój — z wyjątkiem „tych tragicznych dni w Małopolsce Zachodniej“. Nie mam zamiaru wracać do tych tragicznych dni, do tego tragicznego epizodu, o którym mówił Pan Premier, ale chcę mówić o naszej sytuacji, która się ciągnie miesiącami i latami, a która dla nas wyczerpuje się nie w pojęciu spokoju, ale w pojęciu braku bezpieczeństwa życia, zdrowia i mienia. (Przerywania). Czy mam mówić o Brześciu, czy o Częstochowie, czy mam mówić o tych wypadkach, o których p. Premier mówił w zeszłym roku, o tych 348 napadach na terenie jednego województwa białostockiego, do których dołączyło się w międzyczasie tyle nowych ekscesów. Ludność żydowska żyje w ciągłym niepokoju. (Głos: I strzela). Strzela, tak strzela. (Przerywania.) Panowie, trzeba mieć małą dozę uczciwości, trzeba odróżnić, że jest sfera indywidualnych zwad, kłótni, bójek, ale jest i coś innego, są organizacje, są całe kadry, są panowie z mieczykami, są panowie umundurowani i uzbrojeni, którzy uważają, że trzeba pójść i bić i mordować i rozbijać i niszczyć współobywateli dlatego tylko, że należą do społeczności żydowskiej (Przerywania).

Trzeba mieć trochę obiektywizmu i nie można budować na nienawiści, która zaślepia, niszczy resztki uczuć ludzkich, uczuć wszechludzkich, która zabija na dłuższą metę. Bardzo słusznie powiedział poeta polski Tetmajer: „Jedynym zbawieniem na ziemi tłumić w sobie dzikie, ludzkie zwierzę“. Sądzę, że słowa poety polskiego należałoby obecnie we wszystkich miejscach publicznych, na wszystkich drogach, we wszystkich uczelniach, a może i w świątyniach, wybić na murze, aby każdy to czytał i wiedział, jaki ma być drogowskaz w wolnej Polsce dla Jej obywateli.

Nie może być takich sytuacyj, aby w Brześciu niszczono mienie przez 16 czy 14 godzin. Wiemy o tym, jak niektórzy panowie z Rządu wówczas oceniali te rzeczy, że przez 14 czy 16 godzin, pod bokiem wojewody, w mieście wojewódzkim, sklepy były niszczone i demolowane. Pan Premier w komunikacie stwierdza, że władze wyższe były mylnie informowane, że nie przedsięwzięto środków, które mogły rzecz stłumić w zarodku. Ale ludność żydowska przez 14 czy 16 godzin, była wydana na łaskę i niełaskę, kto chciał, to niszczył i palił.

W Brańsku i gdzieindziej

Byłem przed kilku miesiącami w małym mieście Brańsku, w woj. białostockim, tam także były ekscesy. Była tam p. Marszałkowa Piłsudska i przynajmniej tak długo, jak p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska tam była, nie chcieli ci ludzie zaczynać. Zjawił się tam komendant policji w towarzystwie gościa, majora policji pruskiej, który przyjechał studiować stosunki w policji polskiej. Żydzi na rozkaz bojówek endeckich zaczęli zamykać sklepy. Pan komendant tamtejszej policji powiada, prawdopodobnie dla utrzymania swojego autorytetu: „Żydzi, nie zamykajcie sklepów“. Major policji pruskiej pytał się dlaczego Żydzi nie chcą otwierać. Tłumaczono mu, jakie będą konsekwencje — widziano przecież jak to było w innych miastach i miasteczkach, a może i samym Brańsku. Wtedy major powiedział: możecie otworzyć, jak będzie szkoda, to Rząd, to Państwo zapłaci. Wiemy, jak płacono za szkody w Brześciu! Brześć będzie odbudowany naszym wysiłkiem, wszystko powróci do dawnego. My się nie poddamy. Już nieraz powtarzałem: małe cierpienia wyprowadzają z równowagi, wielkie ją przywracają. Nas się nie wykurzy i nie zniszczy. Szkoda wielka jest nasza, my ją wyrównamy, ale szkoda jest również Państwa, szkoda dla porządku społecznego, dla utrzymania ładu, bez którego nie można nic budować... (P .Bakon: Ale te wszystkie państwa wy najpierw dezorganizujecie). Czy Pan Kolega wykłada historię w swym liceum? (P. Bakon: Nie trzeba wykładać historii, wystarczy popatrzeć na wschód).

W ostatnim półroczu ekscesy nawet i w Warszawie przybrały wielkie rozmiary Pamiętam we wrześniu jak hulały w ogrodzie, na ulicach i w dzielnicach żydowskich, w Warszawie, w mieście stołecznym, gdzie jest Rada Ministrów, gdzie są wszystkie władze. Gdzież tu bezpieczeństwo życia i zdrowia i mienia? A możność pracy uczciwej, o której mówił p. Premier?

Bojkot gospodarczy, uświadamiać społeczeństwo polskie — słusznie, czy niesłusznie, dzielić obywateli według wyznania i narodowości, prowadzić akcję: „my obywatele tego narodu czy tego wyznania tylko u nas możemy znaleźć pracę“. Do tego są najrozmaitsze środki agitacji, ale zbrodniczą jest przy pomocy pałek, przy pomocy kastetów, przy pomocy zorganizowanych kadr pikieciarzy, gdzie od rana i do nocy stoi przed sklepami żydowskimi i nie wpuszcza się klientów (Głos: tylko się poucza).

Pan Kolega tej sytuacji jeszcze nie zna, bo u was nie ma pikieciarzy, bo nie macie kupców żydowskich. (Głos: Nikt nie gwałci — poucza). Otóż, w tym właśnie jest wielka omyłka. To można mowić tu, przy zielonym stoliku, ale proszę zapytać ludność, poszkodowaną, uczciwych obywateli miejskich, polskich czy ukrainskich czy innych — oni powiedzą zupełnie co innego. I tu stwierdzam ciekawą rzecz, w żadnym miasteczku nie ma pikieciarzy — miejscowych obywateli. Nie znajdują się tacy, to też ich się sprowadza z innych miejscowości. Natomiast stwierdzam, i to z wielką radością, że w całym szeregu miejscowości Polacy miejscowi, chłopi i robotnicy sprzeciwiają się pikieciarzom — bronią Żydów. W jakiejś miejscowości pod Krakowem chłopi zniszczonemu Żydowi zwrócili szkodę, urządzili składkę, bo to nakazywało im sumienie, bo oni rozumieją przykazania religii. (Głos: To po co Pan płacze, jeżeli jest dobrze).

Ja nie płaczę — tylko przedstawiam stan rzeczy i domagam się, żeby w Państwie praworządnym nie rządził terror, żeby rządziła prawowita władza, począwszy od ministra aż do policjanta, ażeby prawowita władza miała tę moc, że ona ukróci wszystkie nadużycia, wszystkie ekscesy. (Głos: Nie chcecie wykonywać okólników wydawanych przez tę władzę).

Proces o zajścia w Sniadowie

Wysoka Izbo! Jak te ekscesy wyglądają w takim małym mikrokosmosie ujawnia się w procesach. Mam przed sobą wyjątek z takiego procesu o zajściach w Śniadowie.

Występują główni aktorzy obok poszkodowanych i obok jakbym powiedział zbrodniarzy, ale obawiam się, że p. poseł Marchlewski mnie w tej chwili przywoła do porządku. Więc pan Prokurator, p. Starosta, komendant Policji Państwowej. Pan Prokurator powiada: „Naród polski stać na to, ażeby swoje zadania ekonomiczne rozwiązywał w drodze legalnej. Wszelkie niegodziwe dybanie na cudze mienie i życie musi być ostro karane. Ale równocześnie jeden ze świadków pytany poco był na miejscu ekscesów powiada: „To było takie ładne, gdy leciały bryzgi szlifowanego szkła z żydowskich luster. W sprawie zajść w Wysoko-Mazowieckim prokurator powiada: „dziś na papierze nie wygląda to tak może wstrząsająco. Otóż to tak łatwo się wymawia: 1.400 wybitych szyb, obalone stragany, ranni Żydzi. Proszę sobie uzmysłowić, jak to wszystko wyglądało w smutnej rzeczywistości. Faktów nie przekreślimy, ekscesy były. Jesteśmy za biedni na to, aby niszczyć własny dobrobyt.

A p. wicestarosta — przeprowadza subtelną bardzo analizę, co to jest bojówka i co to jest pikieta. Bojówka to jest komórka, która jest odrazu przygotowana, nastawiona do pełnienia ekscesów, a pikieta jest to warta, która ma pilnować, aby chrześcijanie nie kupowali u Żydów.

A p. komendant policji państwowej powiada: „Gdyby Żydzi po rozbiciu sklepów, nie byli robili takiego gwałtu, to wypadki być może nie przybrałyby tak wielkich rozmiarów.

A sąd w rezultacie przyjął jako okoliczność łagodzącą wzgląd na ogólne nastroje i niskie kary przeważnie zawiesił. Ale wracam jeszcze. Obrońca Jezierski powiada: to była wyższa konieczność, ci wszyscy ludzie musieli tak robić, bić, ranić Żydów, demolować stragany, bo tego wymaga interes wyższy w Polsce — unarodowienie handlu i rzemiosła. (Głos: To jest reakcja przeciwko wam). To jest „wprowadzanie moralności do dziedziny gospodarczej“.

Wysoka Izbo! Mam czas bardzo krótki, ale powiem jeszcze kilka słów w pewnej bardzo przykrej sprawie, o wyrokach, które poruszyły całą opinię i które spowodowały daleko idce zaburzenia — każda instancja mówi coś innego. W pierwszej mówi się o wielkiej nienawiści całej ludności żydowskiej przeciwko Państwu, przeciwko armii, przeciwko wszystkiemu co polskie. Dopiero ostatnia instancja musiała skasować tę część motywów, ale szeroka publiczność czyta motywy pierwszej instancji, motywów Sądu Najwyższego mało kto czyta. To było źle szerzone przez wyroki, jakby zatruwanie atmosfery, zatruwanie studni. A sąd powinien być jak najdalej od tego, co nazywa się agitacją, zatruwaniem atmosfery, zatrutymi studniami. Czas mój się kończy. Chcę zaznaczyć jedno. My ludność żydowska w najcięższej naszej sytuacji nie tracimy wiary, my ludność żydowska możemy skonstatować, że do nas odnosić się mogą słowa wielkiego myśliciela włoskiego Jakuba Leopardi: „Wielu pragnie i obchodzić się z tobą nikczemnie, i żebyś ty równocześnie pod ciężarem ich niena-

wiści z jednej strony był na tyle roztropny i nie przeszkadzał ich roztropności, a z drugiej strony nieuważał ich za nikczemnych". Tak „roztropni" my nie będziemy. To jest niemożliwe. (Przerywania).

„Divide et impera"

My wierzymy w to, że przemawiamy z tej trybuny nie tylko do tego Sejmu, ale przemawiamy do społeczeństwa polskiego, do tych mas ludowych, które w niejednej sytuacji zaświadczyły, że nic mają nic wspólnego z uciskiem narodowościowym, religijnym czy jakimkolwiek innym. My uważamy. że przez dopuszczenie tych mas ludowych do załatwienia spraw publicznych, przez wprowadzenie nowej reprezentacji, wyszłej z wolnych wyborów całej ludności, dopuszczenie całej ludności do wyborów, nastąpi era lepszej przyszłości dla wszystkich mniejszości i dla najbardziej uciśnionej mniejszości żydowskiej. Dla nich przyniesie ta nowa epoka panowania prawa, ładu i praworządności. Wyodrębnienie nas z innych mniejszości narodowych, przedstawianie odrębnej kwestii żydowskiej, stosowanie zasady „divide et impera" nie prowadzi do rezultatu. Dowodem, jak inne narodowości to oceniają, jest ustosunkowanie się młodzieży ukraińskiej na uniwersytecie lwowskim w sprawie ghetta ławkowego, dowodem prasa ukraińska, która mówi „zaczęło się od Żydów, skończy się na nas. W białoruskiej „Christiańska Dumka" wydawanej przez b. posła ks. Stankiewicza czytamy, że młody Ozon zwrócił się do młodzieży białoruskiej i ukraińskiej, ażeby ona również przystąpiła do akcji przeciwżydowskiej, ale ona to odrzuciła i powiedziała, że na nienawiści nie wolno budować, nienawiścią nie walczy Kościół, religia, cała światła część społeczeństwa.

Nie tracimy wiary

My cieszymy się z tego stanowiska Ukraińców i Białorusinów i wierzymy w światłą część społeczeństwa polskiego, wołamy za wielkim poetą Juliuszem Słowackim: „Niech noc idzie z czarnymi sztandary, ona nie wydrze z naszej duszy wiary". I my wierzymy, za Juliuszem Słowackim, że „płyną ludy jak łańcuch żórawi", w postęp. Zwycięstwo postępu będzie zwycięstwem naszej sprawy, wyzwoleniem ludności żydowskiej.

Marszałek: Wysoka Izbo! Przeglądając stenogram przemówienia p. Sommersteina, zauważyłem w tym przemówieniu następujący ustęp: „Sprawozdania sądowe są różne i w sądach dzieją się rzeczy niesamowite co do wielu ludzi nie należących do nas i co do wielu ludzi, którzy stali kiedyś na wysokich stanowiskach. Więc lepiej w tej Izbie nie mówić. Czytam tylko wyroki". Dopatruję się w tym ustępie usiłowania zachwiania wiary w bezstronność sądów polskich, a więc rzeczy niedopuszczalnej, i za ten ustęp przywołuję p. Sommersteina do porządku.



NIEDZIELA, 5 grudnia.

Kraków 8 Audycja poranna: 8.30 Pieśni ziemi wileńskiej w wyk. chóru „Pro Arte" i chóru dziecięcego; 9 „Marszałek Piłsudski i Jego rodzinne strony" pogadankę wygł. T. Łopalewski: 19.15 Nabożeństwo, ok. godz. 10.30 Muzyka religijna z płyt; 11.30 Reportaż z życia: 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Poranek symfoniczny; 13 Kronika artystyczna Krakowa": „Dramaty Przybyszewskiego na scenie krakowskiej" w opr. Wiesława Góreckiego; 13.10 Recytacja prozy „Dialog o potędze" z „Popiołów" Żeromskiego; 13.30 Muzyka obiadowa. Wyk.: orkiestra dęta Huty Pokój, orkiestra mandolinistów im. Moniuszki z Wełnowca oraz soliści — ok. 14 z Torunia: „Kanarki śpiewają do mikrofonu" 14.45 Audycja dla wsi: a) przegląd rynków produktów rolnych, b) muzyka z płyt, c) „W zimowy czas" gawęda K. Wilmańskiego, gospodarza z Łęczyckiego, d) muzyka z płyt, e) „Sylwetki zasłużonych rolników" felieton; 15.45 „Marszałek Piłsudski wychowawcą polskiej młodzieży" odczyt dr. Dąbrowskiego dla młodzieży; 16 Koncert solistów. Wyk.: Maria Krzywiec (śpiew), akomp. prof. L. Urstein oraz Olga Martusiewicz (fort.); 16.45 „Anielcia i życie" powieść mówiona Heleny Boguszewskiej; 17 Mieczysław Karłowicz: Rapsodia litewska w wyk. orkiestry PR. pod dyr. G Fitelberga; 17.20 „Józef Piłsudski o swoim życiu" fragmenty z pism Marszałka wybrał i komentarzem powiązał prof. Henryk Mościcki; 18 „Od Warszawianki do I-ej Brygady" — melodie i pieśni bojowników o wolność. Wyk.: Orkiestra symf. PR. pod dyr. G. Fitelberga i M. Grąbczewski (baryton), chór śląski pod dyr. L. Janickiego oraz orkiestra wojskowa pod dyr. Szałkowskiego i Piątka Poznańska; 19 „W cieniu wielkości" montaż poezji Kazimiery Iłłakowiczówny; 19.30 Wiadomości bieżące; 19.35 Program na dzień następny: 19.30 I-sza Audycja konkursowa Towarzystw Śpiewaczych Województwa Krakowskiego; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Przegląd polityczny i dziennik wieczorny; 21 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich; 21.15 „Święty Mikołaj w królestwie eteru" lekka audycja w opr. Wiktora Budzyńskiego, muzyka Czesława Halskiego; 21.45 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki — III audycja w wyk. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej (sopr.); 22.05 Polskie tańce z II-giej połowy XIX-go wieku w wyk. Małej Orkiestry PR. pod dyr. Z Górzyńskiego; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka taneczna z płyt

Warszawa 8 p. Kraków; 13 Przegląd kulturalny; 13.10 p. Kraków; 19.30 Słynni wirtuozi (płyty); 20.35 p. Kraków; 23.30 Płyty.

Lwów 8 p. Kraków; 13 „O malarskim bogactwie krajobrazu lwowskiego" — pogad.; 13.10 p. Kraków; 19.30 Wieczorynka świetlicowa; 20 Muzyka polska w wyk. W. Mattauschówny (fort.) i M. Wójcikiewiczówny (śpiew); 20.35 p. Kraków.

Katowice 8 p. Kraków; 13 „Wizerunki prelegentów radiowych" — pogad. prof. dra Simma; 13.10 p. Kraków; 19.30 Utwory skrzypcowe wyk Antoni Szafranek; 20 Audycja pogodna w opr A. Sowy; 20.35 p. Kraków.

Łódź 8 p. Kraków; 13 „Półrocze pracy teatru" — felieton; 13.10 p. Kraków; 19.30 Poradnik sportowy dla robotników; 19.45 Koncert solistów; 20.35 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 11 Koncert uroczysty Wied. Orkiestry Symf. z ok. 125-tej rocznicy powstania Zw. Przyjaciół muzyki; 15.40 Kwartet smyczkowy F-dur Beethovena; 18 Aud. rozrywkowa; 19.35 Alfred Piccaver śpiewa arie i pieśni; 20.05 Fragmenty operetkowe; 22.30 Muzyka taneczna.

Rzym 17 koncert symfoniczny; 21 Koncert orkiestrowy; 22.15 Rozmaitości.

Londyn Reg. 18 Koncert ork. dętej; 18.45 Muzyka rozrywkowa; 19.30 Niedzielny koncert symfoniczny; 22.05 „Emil Waldteufel" — koncert z ok. 100-lecia kompozytora; 23.05 Muzyka rozrywkowa.

Radio Paris 18 Koncert symfoniczny; 20 Radioscenka; 21.30 Tr. z Opery.

Praga 17.35 „Don Cezar" — operetka Dellingera; 20 „Car i cieśla" — opera komiczna Lortzinga; 22.35 Muzyka rozrywkowa.

Budapeszt 15.45 Aud. słowno-muzyczna dla dzieci; 18.20 Wieczór fiński; 19.20 Muzyka cygańska; 20 „Orłow" — operetka Granichstadtena.

PRZEGLĄD PRASY

Spór i „gierki"

Ton i treść dyskusji na plenum Sejmu wywołała w prasie echa, wyrażające się w zdziwieniu. Jest rzeczą normalną i przyjętą, że dyskusja nad budżetem obejmuje wszystkie dziedziny życia państwa, ale jest co najmniej rzeczą charakterystyczną, że w czasie całodziennej dyskusji pominięto prawie milczeniem wielką mowę min. Kwiatkowskiego. Minister skarbu mówił o budżecie, przytaczał statystyki, wyliczał sukcesy na polu gospodarczym, a pp. posłowie mówili o konstytucji, rozruchach chłopskich, anarchii, Z. N. P., nawet o... antyalkoholiźmie, tylko nie o sprawach gospodarczych. To osobliwe zjawisko tłumaczy się rozmaicie. Jedni twierdzą, że sprawy polityczne kraju rozwijają się w atmosferze plotek i niejasności muszą z konieczności wysunąć się na plan pierwszy przy pierwszej okazji, jaką daje plenum Sejmu, inni dopatrują się przyczyny pominięcia spraw gospodarczych po prostu w braku orientacji dzisiejszych parlamentarzystów. W obu wypadkach jest to stan nienormalny i nie zdrowy. — Na czoło wszystkich spraw poruszonych na plenum Sejmu, wysuwa się pojedynek dwóch generałów, gen. Żeligowskiego i gen. Składkowskiego. Czy przez ten pojedynek wyrównano już wszystkie nierówności, czy konflikt, jaki wytworzył się na tle interpretacji Konstytucji został już zażegnany? Wileńskie „Słowo", poucza nadal p. premiera:

> Zarzucaliśmy nieraz premierowi Składkowskiemu, że nie umie należycie konstytucji, zresztą dowiódł tego pan premier raz jeszcze właśnie wczoraj oświadczając, że rząd ma poparcie marsz. Śmigłego Rydza. Tego rodzaju oświadczenie jest znów niekonstytucyjne, — gorzej wciąga ono osobę generalnego inspektora sił zbrojnych do rozgrywek politycznych i rządowych. Wobec popularności marszałka Rydza, każdy chciałby go mieć za sobą i każdy chciałby się jego poparciem chwalić. Ale należy żałować, że premier zapomina, że takim oświadczeniem przerzuca odpowiedzialność z siebie na szefa armii, że ci, którzy chcą krytykować premiera, zaczynają tymsamym krytykować szefa armii („poco go popiera") i że to wszystko stanowi objawy nieprzewidziane w konstytucji, a mocno niepożądane pod względem politycznym.

Jest to sprawa zasadnicza i spór na temat prerogatywy buławy trwa już przeszło rok. Jest to w naszej sytuacji naturalnie spór akademicki. „Rzeczywista rzeczywistość" rozstrzygnęła już ostatecznie sytuacje. Ale ten zasadniczy spór pociąga za sobą inne, mniej zasadnicze „gierki". Do nich należy fakt, że w miejsce pos. Miedzińskiego wybrano na przewodniczącego sejmowej komisji w o j s k o w e j gen. Żeligowskiego, a na jego zastępcę wicemarszałka Schätzla. Jeszcze jedna demonstracja niezadowolenia.

Poszanowanie prawa

W okresie walki o ghetto, a w dniu procesu endeków w Zamościu wygłosił pos. Hanebach w Sejmie mowę, z której warto przytoczyć i podkreślić następujące ustępy:

> Społeczeństwo to zatęskniło wreszcie do realizacji w życiu codziennym ustaw, począwszy od ustawy konstytucyjnej, domaga się ono poszanowania prawa przede wszystkim od jej twórców i stróżów.
>
> W życiu codziennym obserwujemy fakty, że winni nieposzanowania prawa nie zawsze są pociągani do odpowiedzialności.

Jest to głos Polaka, który umie patrzeć rzeczywistości w twarz. Przypomina się cytat przytoczony nie dawno przez prof. Ganszyńca: „Grzeszyliśmy aż nadto pobłażaniem i dlatego ginie Polska. Nigdy w niej prawie zbrodnia publiczna ukaraną nie została". Słowa te wypowiedział Tadeusz Kościuszko.

„Ultimatum"

Lwowski organ endecki „Słowo Narodowe" zamieszcza rezolucję, z której przytaczamy następujący ustęp:

> Młodzież polska rozumiejąc, iż niejasne i po prostu w y k r ę t n e ogłoszenie rektorskie wniesie tylko zamęt na Uczelnię, a nie rozwiąże palącej kwestii, postawiła Rektorowi u l t i m a t u m, aby wydał zarządzenie porządkowe, które by bezwzględnie postawiło sprawę osobnych miejsc i nie mogło być komentowane przez nikogo w sposób dowolny.
>
> Termin odpowiedzi rektorskiej mija z dniem 4 bm. Jeżeli do tego czasu Rektor nie wyda odpowiednich zarządzeń, Młodzież weźmie sprawę w s w o j e r ę c e i rozpocznie zdecydowaną akcję w myśl uchwalonej na wiecu rezolucji, że „stojąc twardo przy swoim stanowisku regulującym sprawę ghetta nie cofnie się przed żadnymi środkami walki.

Tym razem nie chodzi nam o ghetto ławkowe. Trzeba bowiem dobrze przeczytać tę część rezolucji endeckiej i zrozumieć jej sens i ton. Dotąd gospodarzem uniwersytetu był rektor, teraz prawo gospodarowania ma przejść w ręce młodzieży endeckiej. A jeśli nie? To — „ultimatum" i groźba „nie cofnięcia przed żadnymi środkami walki". Już sam fakt wysunięcia ultimatum pod adresem rektora ze strony młodzieży jest czymś nie notowanym w dziejach szkolnictwa. Ale właściwie nie można się tej młodzieży dziwić. Skoro raz pozwolono jej na naruszenie obowiązujących ustaw, skoro pobłażliwie traktuje się jej wyczyny, a nawet zbrodnie, to dlaczego nie ma wysyłać ultimatum do rektora i szantażować go groźbą „konsekwencji"? Takie już jest przekleństwo i następstwo złego czynu. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że sprawcy awantur na uczelniach to drobna garstka młodzieży. Nie jest także tajemnicą, że gdyby istniała silna wola przeciwdziałania złu, to w przeciągu 24 godzin nastałby idealny spokój na uczelniach. Ponieważ zaś tej woli brakło, czy też nie mogła się ujawnić, wobec tego rozwielmożniło się b e z p r a w i e, a co za tym idzie: ultimatum, szantaż i groźba.

(**)

Przegląd gospodarczy

Gorszy towar -- słabsze ceny

na ostatnich aukcjach wełny krajowej w Poznaniu

W Poznaniu odbyły się ostatnie w roku bież. aukcje na wełnę krajową, której ze względu na obowiązujący przymus zakupów surowca krajowego były licznie obesłane przez kupców z Łodzi, Bielska, Białegostoku i t. d.

Jak wiadomo, Min. Przemysłu i Handlu zarządzeniem z listopada, związało import wełny z obowiązkiem zakupienia surowca krajowego w odpowiednim stosunku. Stosunek ten wynosił 5 proc. przydziałów importowych, był więc nieco niższy niż w okresie lipiec—sierpień, w którym również istniał obowiązek zakupywania wełny krajowej, jednak w stosunku 6 proc. przydziałów.

Na aukcje ostatnie przywieziono ogółem 153 tysiące kg. wełny, z czego sprzedano około 80 proc. Wełna była, jak zwykle późną jesienią, bardzo brudna, gorsza jakościowo od wełny zaofiarowanej na poprzednich, październikowych aukcjach. Ceny również kształtowały się cokolwiek niżej. Najtańsze partie sprzedawano po 2.50 zł. za kilogram, przeciętnie zaś ceny kształtowały się na poziomie 3.30—3.40 zł. za kg. Niewielką partię wełny pranej (około 90 kg.) zakupiła jedna z łódzkich firm przemysłu wełnianego po 6 zł. za kilogram.

Polskie sukno mundurowe za owies

Jak donosi agencja „Kabel", pomiędzy Polską i Rumunią zawarta została ostatnio wielka transakcja kompensacyjna. Rumuńskie władze wojskowe zadecydowały mianowicie poczynić w Polsce większe zakupy materjałów mundurowych i płaszczowych, podczas gdy Polska nabyć ma w Rumunii większą ilość paszy dla koni (owsa).

Zbyt zapałek w Polsce

W pierwszych 10-ciu miesiącach br. sprzedano na terenie całej Polski ogółem 77.4 tys. skrzyń zapałek, podczas gdy w analogicznym okresie r. ub. 77 tys. skrzyń. Pewnemu zmniejszeniu uległ zbyt zapałek w województwach centralnych i południowych, natomiast zwiększyła się sprzedaż zapałek w tym okresie na terenie województw wschodnich i zachodnich.

Zapasy papierówki wyczerpane

Krajowa produkcja papieru i celulozy nie wystarcza jeszcze na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego. W roku bieżącym sytuacja ta uległa pewnej poprawie, obserwujemy bowiem od pewnego czasu wzrost produkcji celulozy. Rośnie również produkcja miazgi drzewnej, używanej do wyrobu tańszych gatunków papieru. Równocześnie wzrasta, oczywiście konsumcja papieru, będąca zazwyczaj jakoby wykladnikiem ogólnej poprawy.

Wzrost produkcji celulozy i miazgi drzewnej od działywa, rzecz prosta, na wyrób drewna papierniczego, będącego głównym surowcem do wyrobu tych artykułów. Zapasy papierówki, które w latach ubiegłych o tej porze ciążyły jeszcze na rynku są już niemal wyczerpane. Sprzedaże remanentów drewna papierniczego, pozyskanego w ubiegłym roku gospodarczym, są obecnie na ukończeniu. Zarówno Lasy Państwowe jak i prywatny przemysł drzewny i leśny dysponują obecnie tylko nikłymi ilościami drzewnego surowca papierniczego.

Rekordy japońskiej produkcji wełny syntetycznej

Według oficjalnych danych, produkcja celulozowej wełny syntetycznej w Japonii w r. 1937 wynieść ma 171.3 milionów lbs. Stosunkowo najwyższe nasilenie tej produkcji przyniósł październik i listopad br., a rekord ma być osiągnięty w grudniu.

W styczniu 1937 r. produkcja japońskiej wełny syntetycznej wynosiła około 6 milionów lbs. W kwietniu przekroczyła ona tę normę dwukrotnie, a w październiku trzykrotnie. Listopad przyniósł dalszy wzrost produkcji, która wyraziła się olbrzymią cyfrą przeszło 19 milionów lbs., a grudzień ma być zamknięty cyfrą 20 milionów.

Informator gospodarczy

P. BERNARD S. ANDRYCHÓW. Uważamy, że, jeśli otrzymał Pan orzeczenie karne, powinien Pan wnieść odwołanie — z powołaniem się na przytoczone przez Pana orzeczenie Sądu Najwyższego.

„POBOROWY Z CENZUSEM". Nie może się Pan domagać pracy kancelaryjnej, ponieważ wedle przepisów rozporządzenia osoby, podlegające obowiązkowi zastępczej służby wojskowej, mają być przydzielane do pracy fizycznej — z uwzględnieniem ich szczególnych kwalifikacyj. Gmina nie może pobierać pieniędzy zamiast pracy.

„KADIMAH". Przy świadectwie trzeciej kategorii przemysłowej może Pan zatrudniać ponad 200 do 500 robotników, przy kategorji szóstej zaś — może Pan zatrudniać przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 7 do 10 robotników.

„ABONENTKA R." a) Ilość pracowników fizycznych zależy od rodzaju fabryki. O ile by chodziło o fabrykę, która jest zaliczona do rozdz. XIX cz. II lit. C załącznika do art. 23 ustawy o pod. przem. w takim razie przedsiębiorstwo to ma prawo zatrudniać przy świadectwie przemysłowm VII kategorii przy fabrykacji ręcznej ponad 4 do 9 robotników, a przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 4 do 7 robotników. b) Ustawa nie reguluje ilości motorów elektrycznych. c) Nie wiemy, o jakich pomocników chodzi Pani. Gdyby jednak byli to praktykanci, względnie uczniowie przemysłowi zatrudnieni w przedsiębiorstwie na podstawie umowy pisemnej, nie będą oni zaliczeni do liczby robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwie.

„REJESTR" 1) Firma ta może wykupić świadectwo przemysłowe III kategorii tylko wtedy, o ile obrót będzie niższy od obrotu maksymalnego, ustalonego przez okólnik ministerialny o ulgach dla danego rodzaju przedsiębiorstwa i dla danej kategorji 2) Firma protokolowana musi prowadzić księgi handlowe. 3) Za zobowiązania osobiste jednego spólnika spółka jawna nie jest odpowiedzialną. 4) W tym wypadku mogą mieć przy pewnych ściśle określonych przez prawo warunkach zastosowanie przepisy o ubezskutecznianiu czynności prawnych.

„IKA RZESZÓW" 1) Przeciwko orzeczeniu karnemu powinien Pan wnieść odwołanie, które można wnieść do 7 dni od doręczenia do Sądu, lub do 14 dni do Izby Skarbowej. 2) O prowadzeniu zapisków dziennego utargu ma Pan czas zawiadomić w roku 1938. 3) Radzimy w grudniu 1937 — wnieść prośbę o zezwolenie na wykupno świadectwa przemysłowego IV kategorii.

„I. B. B." 1) Jeżeli obroty obecnej firmy wynoszą tyle, co obroty poprzedniej, przedsiębiorstwo to należy zarejestrować 2) Drugie pytanie jest nie zrozumiałe. Prosimy o jaśniejsze sformułowanie pytania.

„MIZRACHI Z TARNOWA" Zasadniczo te koszty są już w odnośnej stawce potrącone. Jeżeli jednak są to jakieś specjalne koszty, może się Pan domagać ich potrącenia osobno.

„BEZRADNA Z GORLIC". Może Pani wykupić świadectwo przemysłowe IV. kategorii. Z ostrożności jednak radzimy wnieść do Urzędu Skarbowego podanie o zezwolenie — z należytym uzasadnieniem prośby.

„MAS". 1) Przy konfekcji męskiej norma średniej dochodowości wynosi w handlu hurtownym 8 procent, a w detalicznym 15 procent. 2) W odwołaniu musi się Pan powołać na wymierzony ryczałt. 3) Strata, spowodowana kradzieżą powinna być potrącona. Należy na tę okoliczność powołać dowody. 4) W odwołaniu musi Pan udowodnić swoje twierdzenia przez powołanie dowodów z aktów wymiarowych p. p. p. na rok 1936, świadków, dokumentów i t. d.

Zwyżka cen przędzy angielskiej

Zrzeszenie angielskich przędzalń bawełnianych powziąć ma w najbliższych dniach uchwałę podwyżki cen przędzy. W kołach przędzalników panuje jednolita opinia, iż o utrzymaniu obecnych cen lub o ich redukcji, jak się tego domagają odbiorcy, nie może być mowy, gdyż z uwagi na wzrost kosztów własnych produkcji podwyżka cen tego półfabrykatu jest nieunikniona.

Pożyczka amerykańska

Sekretarz departamentu skarbu Morgenthau oświadczył, że skarb wypuści w poniedziałek pożyczkę w wysokości 450 milionów dolarów. Pożyczka przeznaczona jest na spłatę bonów skarbowych, których termin płatności wkrótce upływa. Skarb będzie wypuszczał do 15 grudnia po 50 milionów dolarów nowych bonów skarbowych, a od stycznia 1938 wznowi emisję bonów po 100 milionów dolarów tygodniowo.

—<>—

TOWARZYSTWO KSIĘGOWYCH, W KRAKOWIE RYNEK GŁÓWNY 25, III.

We wtorek, dnia 7 grudnia 1937 o godz. 19.45 odbędzie się w lokalu własnym odczyt p. I. Zahna na temat: „Inwentaryzacja i bilans". Wstęp Wolny. Goście mile widziani.

—<>—

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 4. 12. Akcje: Bank Polski 107.75, Cukier 38.25, Węgiel 25, Lilpop 54.50, Starachowice 31. Tendencja utrzymana.

Papiery państwowe: 4½% poż. wewnętrzna grube 58.50, drubne 58.25, 3% premiowa poż. inwestycyjna, I em 75.50 — 75.50, II em 74.50, 5% poż konwersyjna 63.50, 4% poż. dolarowa 40.25, 4% poż konsolidacyjna grube 62.25 — 62.50, drobne 61. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań 4. 12. Ceny transakcyjne: żyto 75 ton 22.45, 75 ton 22.40, 45 ton 22.25, 75 ton 22.20, owies pierwszy standart 115 ton 21.25, ceny orientacyjne: żyto 21.75 — 22.—, usp. słabe, jęczmiona gatunkowe bez zmiany — usp. spokojne, owies pierwszy standart 20.75 — 21 usp. słabe, owies drugi standart 19.75 — 20, reszta notowań bez zmiany — ogólne usp. spokojne. Obroty: żyta 1132, pszenicy 336, jęczmienia 196, owsa 260, ogólny obrót: 3827,5 ton.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 4. 12. Dewizy: Paryż 14.68½, Londyn 21.60, Nowy Jork 432.75, Bruksela 73.55, Mediolan 22.77½. Amsterdam 240.42½, Sztokholm 111.35, Oslo 108.55, Kopenhaga 96.42½, Berlin 174.20, Praga 15.20. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 69.—, w Paryżu Fr fr. 2240.—, w Zurychu Dol. 59.50. Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 4. 12. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska 56.125, 7% poż. Stabilizacyjna 72.50, 6% poż. Dolarowa 59.50, 7% poż. m. Warszawy; 54.50, 7% poż. Śląska 53.—. Tendencja zwyżkowa.

Żelazny skazany na śmierć!

Oskarżony prosił w „ostatnim słowie" o wyrok śmierci

KRAKÓW, 5 grudnia.

Po raz pierwszy od głośnej sprawy Maliszów w krakowskim Sądzie Okręgowym zapadł wyrok śmierci. Tak zakończył się głośny proces Stanisława Żelaznego, uciekiniera z więzienia rzeszowskiego, oskarżonego o zabójstwo kelnera ś. p. Gądka i usiłowane zabójswo post. Szczuckiego.

Przed dwoma tygodniami proces Żelaznego został przerwany. Przerwę spowodowało dopuszczenie wniosku obrony o przeprowadzenie ekspertyzy, czy kula, od której zginął ś. p. Gądek nie pochodziła z rewolweru post. Szczuckiego.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący trybunału s. o. dr. Stępniowski zaznajamia przysięgłych z wynikiem ekspertyzy, przeprowadzonej przez Instytut Ekspertyz Sądowych.

Ekspertyzy były dwie. Jedna przeprowadzona jeszcze w czasie śledztwa sądowego i druga, przeprowadzona dopiero obecnie na żądanie trybunału.

Pierwsza ekspertyza dotyczyła rewolweru osk. Stanisława Żelaznego. W tej ekspertyzie Instytut E. S. stwierdził, że po zbadaniu pocis-

ku, wyjętego z ciała zabitego ś. p. Gądka i po zbadaniu rewolweru Żelaznego należy przyjąć, że według wszelkiego prawdopodobieństwa kula padła z tego właśnie rewolweru.

W drugiej ekspertyzie poddano badaniu kule, wyjęte z ciała ś. p. Gądka i ze stopy osk. Żelaznego, łuski znalezione na trasie pościgu oraz rewolwer post. Szczuckiego.

W wyniku tej ekspertyzy Instytut E. S. doszedł do wniosku, że 5 znalezionych łusek pochodzi z rewolweru osk. Żelaznego, natomiast 3 łuski zostały wystrzelone z broni post. Szczuckiego.

Wyklucza się z całą stanowczością, jakoby pocisk, znaleziony w ciele ś. p. Gądka pochodził z rewolweru post. Szczuckiego, natomiast przyjąć należy, że z tego rewolweru pochodziła kula, którą wyjęto ze stopy osk. Żelaznego. Po ogłoszeniu wyniku ekspertyzy zabrał głos prokurator dr. Klimczyk, który zrzekł się zaproponowanego przed dwoma tygodniami dowodu z biegłego rusznikarza. Prokurator uważa, że sprawa nabojów i broni jest tak wszechstronnie wyświetlona, że nie ma potrzeby prowadzenia dalszych dowodów w tym kierunku.

To nie był Żelazny?

Obrońca dr. Kruh wnosi o dopuszczenie jeszcze jednego wzgl. dwóch świadków. Jak twierdzi obrońca, doszło do jego wiadomości, że krytycznego wieczoru, kiedy na rogu ul. Lubicz odbywała się walka policji z bandytami, znajdował się wśród obserwatorów tej sceny również właściciel restauracji Wład. Numrich jun. w towarzystwie jeszcze jednej osoby, której nazwiska obrońca nie zna, będzie go mógł jednak podać świadek Numrich.

Świadek Numrich miał wówczas zauważyć, że kelner Gądek. którego dobrze znał, biegł przez ulicę i miał okulary, których dotychczas nigdy nie nosił. Gądek miał paść w czasie strzelaniny ze strony policji. Również Numrich miał widzieć osobnika, który zabiegł drogę Gądkowi i strzelał do policji. Na podstawie obserwacji fotografii Żelaznego, zamieszczonej w prasie, Numrich miał stwierdzić, że nie był on owym osobnikiem. którego wygląd dokładnie zapamiętał.

Wnioskowi obrońcy sprzeciwia się prokurator, uważając, że moment czy Gądek nosił okulary czy też nie, jest dla sprawy obojętny. Nie może mieć również znaczenie fakt, że osobnik ów wyglądał inaczej, aniżeli fotografia Żelaznego w prasie. Nie wiadomo bowiem z jakiego okresu fotografia ta pochodzi i trudno z tego wyciągać jakieś wnioski.

Sąd udał się na naradę. Po godzinnej naradzie ogłoszona została decyzja sądu, dopuszczająca wniosek o przesłuchanie świadka Numricha, który w tym momencie zjawił się na sali, wezwany w drodze telefonicznej.

„Ostatnie słowo"

Zeznania świadka Umricha były bardzo krótkie. Stwierdził on bowiem, że w chwili gdy wyszedł z restauracji na ulicę było już po strzelaninie i nie może podać bliższych danych co do osoby sprawcy.

Ponieważ wszelkie wnioski stron były wyczerpane, przewodniczący zamknął przewód sądowy, udzielając głosu prokuratorowi i obrońcy. Po przemówieniu stron zabrał głos osk. Żelazny, który wygłosił „ostatnie słowo". Spokojnym, ale urywanym głosem mówił Żelazny:

„Zrobiono ze mnie strasznego zbrodniarza... ja takim nie jestem... od roku 1919 do roku 1932 pracowałem... później straciłem pracę... przez złych ludzi dostałem się do kryminału... przesiedziałem osiemnaście miesięcy... gdy wyszedłem na wolność nie mogłem już znaleść pracy... wszędzie mówiono mi, że byłem karany... a jedyny wypadek to wtedy, gdy dostałem pięć lat więzienia... nie byłem inicjatorem ucieczki... to zrobił Szwarc... drzwi celi były otwarte... czy nie miałem uciekać... teraz jestem niewinny... wierzcie mi panowie... uniewinnijcie mnie... ale nie skazujcie na więzienie... ja wiem... za to czeka straszna kara... to bardzo ciężkie... jak macie mnie zasądzić... proszę Was...zasądźcie mnie na karę śmierci!

O godzinie 3.45 sędziowie przysięgli udali się na naradę, która trwała 5 minut. Wśród ogólnego naprężenia ogłoszony został wyrok. Pytania w kierunku zabójstwa kelnera ś. p. Gądka i usiłowane zabójstwo post. Szczuckiego zostały zatwierdzone 12 głosami. Pytania w kierunku art. 225 par. 2 t. j. zabójstwo w stanie wzruszenia, zostały zaprzeczone 8 głosami co do sprawy ś. p. Gądka, a 9 głosami co do sprawy post. Szczuckiego.

„Nie wykazał skruchy do ostatniej chwili"

Prokurator w przemówieniu swym domaga się kary śmierci, twierdząc, że w dotychczasowym postępowaniu do osk. Żelaznego środki, którymi dysponuje społeczeństwo okazały się zbyt słabe i należy taką jednostkę radykalnie usunąć.

Obrońca apeluje o litość i prosi o darowanie Żelaznemu życia. Nie zabiera więcej głosu oskarżony Żelazny.

Narada Trybunału nad wyrokiem trwa blisko godzinę. Atmosfera naprężona jest do maksimum, gdy przewodniczący trybunału s. o. dr. Stępniowski ogłasza sentencję.

Wśród głuchej ciszy padają słowa:

...i skazuje na karę śmierci!

Trybunał rozważył wszystkie momenty. Wziął pod uwagę nie tylko fakt, że oskarżony jest niebezpiecznym przestępcą, że zaraz po ucieczce z więzienia wkroczył znów na drogę zbrodni. Wziął też pod uwagę, że do ostatniej chwili nie wykazał ani cienia skruchy.

Oskarżony ani drgnął. Z zupełnym spokojem na twarzy wysłuchał wyroku i pod silną eskortą opuścił celę.

Ośmioletni chłopiec straszliwie zmasakrowany

w czasie wypadku samochodowego na ul. Starowiślnej

KRAKÓW, 5 grudnia.

Wczoraj około godziny 3 pop. ulica Starowiślna w Krakowie była widownią wstrząsającego wypadku. W tym to czasie ulicą przejeżdżał samochód policyjny, którym jechało kilku funkcjonarjuszy policji.

W pewnym momencie, gdy samochód znalazł się na przecięciu plant dietlowskich, ukazało się na jezdni dwoje dzieci. Kierowca wozu w ostatniej chwili zorientował się w sytuacji.

Gwałtownym ruchem skręcił w bok i wjechał na brzeg chodnika, uderzając w latarnię. Rozległ się brzęk tłuczonego szkła, wokoło posypały się odpryski.

Nie uniknięto jednak katastrofy. Na skraju jezdni leżało dwoje dzieci, z których jedno było straszliwie zmasakrowane. Momentalnie powstało olbrzymie zbiegowisko, zatelefonowano na stację Pogotowia Ratunkowego.

Za chwilę zjawiła się na miejscu karetka. Lekarz przystąpił do udzielania pomocy ofiarom wypadku. Okazało się, że wypadkowi uległ chłopczyk, liczący około 10 lat. Nazwiska jego nie zdołano ustalić, gdyż był nieprzytomny.

Doznał on ciężkich obrażeń czaszki, połączonych z wylewem mózgu. W stanie beznadziejnym przewieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Ranną dziewczynką była 14-letnia Stanisława Pieniażek, zamieszkała przy ulicy Bożego Ciała 24. Doznała ona kontuzji nóg, jednak nie zagrażających życiu. Po opatrzeniu została również przewieziona do szpitala.

Mimo wdrożonych dochodzeń nie zdołano ustalić nazwiska chłopca, który padł ofiarą katastrofy. Ranna dziewczynka nie mogła udzielić żadnych w tym kierunku wyjaśnień, gdyż nie znała go, a jedynie oboje znaleźli się przypadkowo w tym miejscu.

Dopiero o godzinie 6-tej wieczorem przybiegł na stację Pogotowia Ratunkowego zrozpaczony ojciec chłopca, który uległ wypadkowi. Skierowano go stąd do szpitala.

Jak się okazuje, drugą ofiarą wypadku jest 8-letni Stanisław Banasiewicz, zamieszkały przy ulicy Kołłątaja 6.

Z Francją nic nas nie dzieli, a wszystko łączy

Klub Demokratyczny wita min. Delbosa

Warszaa. 4. 12. (Sin). W dniu wczorajszym odbył się w Klubie Demokratycznym odczyt Wacława Rogowicza „O demokracji angielskiej". Odczyt został poprzedzony słowem wstępnym o demokratycznej Francji z okazji pobytu min. Delbosa w Warszawie. Słowo wstępne o Francji wygłosił prof. Handelsmann, po czym prof. Michałowicz przedłożył zebranym owacyjnie przyjętą rezolucję, która brzmi następująco:

„Członkowie Klubu Demokratycznego witają z całego serca przybyłego do Polski ministra Delbosa jako drogiego gościa rządu Rzeczypospolitej i całego narodu polskiego. Minister Delbos reprezentuje w oczach naszych wielkomocarstwowe państwo, które pierwsze po wojnie związało się z Polską Piłsudskiego najściślejszym sojuszem. Z mocarstwem tym wiąże **się cała tradycja historyczna i nic nas nie dzieli a wszystko łączy: zrozumienie wspólności losów, wspólne troski o bezpieczeństwo Europy i pokój powszechny.** Minister Delbos reprezentuje naszą wielką sojuszniczkę Francję.

Minister Delbos reprezentuje także siłę moralną, jaką jest Francja w układzie i rozwoju cywilizacji świata. Francja jest dla nas uosobieniem potężnej mocy wewnętrznej, płynącej z mas ludowych narodu francuskiego, potężnej przez wielką inicjatywę twórczą i zdolnej do skupienia narodu przy władzy przez niego stworzonej. Odpowiedzialny za losy swego państwa naród jest zawsze gotów do wydobycia ze siebie największego bohaterstwa dla obrony ojczyzny w momencie niebezpieczeństwa. Francja jest dla nas najświętszą wyrazicielką ideału demokracji, który każdy z nas nosi w swej duszy".

Po uchwaleniu tej rezolucji p. Wacław Rogowicz wygłosił odczyt o demokracji w Anglii.

Zasądzenie oszczercy w sensacyjnym procesie żywieckim

Żywiec, 4. 12. (S) W sensacyjnym procesie o zniesławienie dyr. Goldbergera sąd ogłosił dziś wyrok, mocą którego oskarżony Skrzypek uznany został winnym występku z artykułu 255 par. 1 k. k., popełnionego dwukrotnie przez oskarżenie Golbergera, jakoby był komisarzem bolszewickim — i skazał go

2 razy po 6 miesięcy aresztu i po 50 zł grzywny,

przy czym orzekł karę łączną 6 miesięcy aresztu i 50 zł grzywny. Wykonanie kary zawieszono na lat 5.

Ponadto Skrzypek został zasądzony na ponoszenie wszystkich kosztów i opublikowanie skazującego wyroku na jego koszt w 23 czasopismach.

Arabowie wobec nowej komisji palestyńskiej

Jerozolima, 4. 12. ŻAT. W związku z powrotem Wysokiego Komisarza sir Artura Wauchopea do Palestyny, „Felestin" apeluje w artykule wstępnym do Wysokiego Komisarza, aby wyzyskał względny spokój w kraju dla wytworzenia pomyślnej atmosfery, celem przywrócenia wzajemnego zaufania między rządem a Arabami. Pismo apeluje wreszcie do Wysokiego Komisarza, aby uwieńczył swe życie polityczne doniosłym czynem. Należy też pomyśleć o naprawie sytuacji w kraju.

Co się tyczy nowej komisji brytyjskiej — pisze „Felestin" — Wysoki Komisarz powinien zdawać sobie sprawę, iż nikt nie będzie z nią pertraktował dopóki przywódcy arabscy przebywają na wygnaniu.

Również „A Difae" poświęca tej sprawie artykuł wstępny, podkreślając, iż dobre intencje sir Artura Wauchope'a w kierunku osiągnięcia porozumienia w kraju, zakończyły się niepowodzeniem, gdyż między aspiracjami narodowymi Żydów i Arabów jest głęboka przepaść.

Również emir Abdullah zwrócił się, jak wiadomo, do rządu palestyńskiego z prośbą o uwolnienie więźniów politycznych z Akko.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po południu ostatni występ Janiny Romanówny i Mariusza Maszyńskiego, świetnych artystów warszawskich, w komedii A. Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów". Wieczorem, po cenach zniżonych, stale zapełniająca widownię komedja Molnara „Wielka miłość". We wtorek, komedia G. Jannings „Sprawy rodzinne" z udziałem znakomitej artystki Teatrów warszawskich Stanisławy Wysockiej.

— **„POŁAWIACZE PEREŁ" G. BIZETA W OPERZE KRAKOWSKIEJ.** Jutro daje opera krakowska jako trzecią w obecnym sezonie premierę, melodyjną i barwną operę Bizeta „Poławiacze pereł" w doskonałej obsadzie: Leilę wykona śpiewaczka Ada Sari. Partnerem jej — jako Nadir — będzie pierwszy tenor opery warszawskiej Januez Popławski, Zurgą E. Mossakowski, znakomity baryton scen polskich. Partię Arcykapłana wykona basista A. Mazanek. Reżyseruje J. Stępniowski, dyryguje B. Wallek-Walewski.

— **REWIA W „BAGATELI".** Dawno już Kraków nie oglądał tak wyśmienitej rewii jaką obecnie wystawia „Bagatela" p. t. „Śmiech — tylko śmiech". Dziś trzy przedstawienia.

— **TEATR DLA DZIECI** Wesoła Gromadka w Sali Saskiej, ul. św. Jana 6. Dziś o godz. 4 pop. powtórzenie prześlicznej bajeczki p. t. „Przygoda Kiki".

— **STOW. MŁODYCH MUZYKÓW,** ul. Sławkowska 12 urządza dziś, godz. 6-ta koncert w wykonaniu Jadwigi Szczerbińskiej (sopran), Jerzego Gaczka (fortepian).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Variete" i „Postrach Dzikiego Zachodu".
APOLLO: „Gwiazda Riwiery" (Erna Sack).
ATLANTIC: „Znachor" (Stępowski, Barszczewska, Zacharewicz) i „Wesoła godzina" Silly Symphony".
BAGATELA: „Wiedeń — Londyn" (Ryszard Tauber) i rewia „Śmiech — tylko śmiech".
MUZEUM: „Żółty skarb" (Gary Cooper).
PROMIEŃ: „Król i chórzystka" (Fernand Gravec i Joan Blondell).
STELLA: „Władca podwodnego świata".
SZTUKA: „Serce i szpada" (Conrad Veidt i Annabella).
UCIECHA: „Władczyni puszczy" (Georg Breut).
WANDA: „Gdy kwitną bzy" (Jeanetta Mac Donald, Nelson Eddy).

Komisje senackie

Warszawa 4. 12. (Sin.) Dziś ukonstytuowały się wszystkie komisje senackie. Przewodniczący komisji budżetowej został senator Janusz Jędrzejewicz, referentem generalnym senator Wojciech Rostworowski. Zasługuje na uwagę, że generalnym referentem budżetu na miejsce Kozłowskiego, zwalczającego ministra Kwiatkowskiego, został powołany senator Rostworowski, usposobiony kompromisowo.

P. Rutkowski urządza konferencję prasową...

Warszawa 4. 12. (Sin.) Związek Młodej Polski zaprosił dziś na konferencję przedstawicieli prasy dla zaznajomienia ich ze swoją działalnością. Zdawałoby się, że ZMP. po ostatnich wyjaśnieniach zostanie całkowicie odseperowany od O. Z. N. a z powodu braku środków materialnych ulegnie likwidacji. dzieje się jednak inaczej. Na konferencji p. Rutkowski oświadczył, że ZMP. liczy 25.364 członków i 363 drużyn w miastach a 458 na wsi. Członkowie związku rekrutują się przeważnie z sympatyków ABC. „Falangi" itd. Na pytanie, czy Związek jest rzecznikiem demokracji, p. Rutkowski stwierdził, że raczej totalizmu i uznaje Bolesława Piaseckiego jako wodza przełomu narodowego. Na pytanie, skąd Związek czerpie fundusze, p. Rutkowski oświadczył, że dostaje je od O. Z. N. i z dobrowolnych składek. P. Rutkowski m. in. oświadczył, że instruktorzy kursów urządzanych przez ZMP. mają m. in. wykładać na tematy wewnętrzne kraju, wymieniając jako wrogów m. in. komunistów, Żydów i masonów.

Wyrok w procesie cieszyńskim

Cieszyn 4. 12. (R) Wczoraj późnym wieczorem zapadł wyrok na sprawców zajść antyżydowskich w Bielsku i Białej.

Skazani zostali: Adrzej Kisiała na 1 rok więzienia, Stanisław Maćkowiak na 10 miesięcy więzienia, Franciszek Lukasz i Marcin Czul po 7 miesięcy, Henryka Christeli na 6 miesięcy. Nadto sześciu oskarżonych skazano na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem trzech na 3 miesiące, a jednego na 3 miesiące z zawieszeniem.

Starosta w Nowym Mieście uległ katastrofie samochodowej

Toruń, 4. 12. PAT. Na szosie Brodnica—Nowe Miasto rozbił się, wpadając do rowu, samochód wydziału powiatowego, którym jechali starosta powiatowy w Nowym Mieście mgr. Kowalski, naczelnik urzędu skarbowego Szczepański oraz kpt. Dulęba. — Wszyscy trzej pasażerowie doznali poważnych obrażeń. Przywieziono ich do szpitala w Nowym Mieście.

Zgon ministra handlu Czechosłowacji

Praga, 4. 12. PAT. Minister handlu Najman, który w dniu wczorajszym uległ atakowi apoplektycznemu, zmarł dziś przed południem. Minister Najman liczył lat 56. W r. 1926 był ministrem kolei. Stał on na czele partii rzemieślniczej.

Kłótnia emerytów — czyli: dwaj panowie G.

(Od naszego specjalnego korespondenta)

LWÓW, w grudniu

Od szeregu już dni lwowska prasa endecka i endekoidalna rozbrzmiewa odgłosami zaciętej polemiki, jaką prowadzą ze sobą dwaj prominentni przywódcy endecji, byli ministrowie i profesorowie U. J. K. — Stanisław Głąbiński i Stanisław Grabski. Przedmiotem dyskusji jest rola i wpływ obu leaderów w polityce narodowej - demokracji w latach przedwojennych. Prof. Grabski twierdzi o sobie, że „jako długoletni od 1906 do 1920 r. członek Komitetu Centralnego Ligi Narodowej jest odpowiedzialny za politykę przedwojennej endecji szczególnie w b. Galicji”. Prof. Głąbiński skwalifikował to twierdzenie jako nieścisłość i naszpikował swe wywody szeregiem złośliwości pod adresem swego długoletniego towarzysza broni i — rywala. Na to znów odpowiedział sążnistym artykułem prof. Grabski, w którym przypomniał swemu antagoniście parę przykrych faktów, jak w szczególności to, że nie wiedział jaka była właściwie struktura władz partyjnych, kto kieruje polityką stronnictwa i od kogo ono odbiera dyrektywy. Zarzucił jeszcze jedną brzydką rzecz, ale o tym niżej. Nie pozostał dłużny ugodzony w bardzo wrażliwe miejsce prof. Głąbiński, którego zarzuty stawiały w bardzo nieprzyjemnym świetle i poczynił ze swej strony pewne rewelacje o różnych „ukłonach i orientacjach” swego antagonisty.

W tej chwili polemika nie jest jeszcze bynajmniej zakończona. Obaj staruszkowie rozsierdzili się na dobre. Kłócą się zawzięcie o każdy szczególik, o każdą drobnostkę, ku niezmiernemu gaudium „tego trzeciego”, któ rym jest w tym wypadku „Dziennik Polski”, organ grupy pp. Stahla i Hrabyka, secesjonistów ze Stronnictwa Narodowego. Samo meritum tych starczych swarów jest właściwie mało interesujące i możnaby właściwie pozwolić obu emerytom na dalszą debatę, nie marnując na jej komentowanie cennego miejsca i czasu. Cóż bowiem mają innego robić staruszkowie, o których zapomniała polska teraźniejszość i którzy zapomnieli o polskiej przyszłości? Cóż im pozostało innego, jak wspominanie i rozpamiętywanie przeszłości? Ot zwyczajny los emerytów. Tak, tak Gerwazeńku! tak, tak, Protazeńku!

Ale chodzi właśnie o te — brzydkie sprawki, które obaj panowie G. wypominają sobie z taką satysfakcją. Oto bowiem przy sposobności wietrzenia zastęchłego kramiku partyjnego, wdarł się do ciemnych zakamarków tego kramiku snop światła, który oświetlił całą mentalność endecji, jej politykę i jej menerów. I właśnie ten moment aktualizuje całą tę polemikę i każe skierować na nią reflektor opinii publicznej. Pisze więc prof. Grabski, że jego przeciwnik na „propozycję przystąpienia do Ligi (sc. Narodowej, która była niejako nadrzędną organizacją w stosunku do władz Stronnictwa w b. Galicji. — przyp. aut.) dwukrotnie odpowiadał odmownie twierdząc, że jako prezes **wielkiego klubu poselskiego w parlamencie austriackim i ewentualnie minister austriacki nie mógłby należeć do tajnej, nielegalnej organizacji”.** I dalej, że z oświadczeń prof. Głąbińskiego **wynika,** iż polityka Nar. - Dem. **szła w każdym z zaborów** odmiennymi drogami **i że w Galicji oglądała się ona tylko na Austrię a wszechpolskość istniała dla p. Głąbińskiego tylko w sferze uczuć”.** Dość wyraźne, prawda? Jest jeszcze mowa o tym, jak jeden pan G. odprowadzał drugiego (niby w roli politycznej niańki) na audiencję do **cesarza** i czekał na niego w powozie.

„Tertuis gaudens” t. j. „Dziennik **Polski**” stwierdza w tym miejscu całkiem słusznie:

„Rewolucjonizm dzisiejszego Stron. Narod. wobec Państwa Polskiego odbiega rażąco od …lności, której skrupulatnie widać przestrzegano dawno wobec Austrii, skoro prof. Głąbiński jako ewentualny minister austriacki nie mógł należeć do tajnej, nielegalnej organizacji. Nasuwa się pytanie, czy i dzisiaj w Państwie Polskim trzyma się prezes Stron. Narod. tego samego negatywnego stanowiska, wobec wszystkiego, co nielegalne? Albo, czy może tak samo, jak przed laty trzydziestu formalnie traktuje swoje stanowisko i nie wie, kto jego partią naprawdę kieruje?”

Ot doczekał się Profesor na najstarsze lata! Przypominają mu, że kiedyś wstydził się przyznać do swej przynależności partyjnej. W b. Austrii P. Prezes z pewnością nie kazał swym adherentom bojkotować świąt państwowych i znieważać czarno żółte sztandary.

Ale audiatur et altera pars! I oto pada w stronę prof. Grabskiego zarzut, że jego „działalność w czasie wojny swoją niekonsekwencją i przesadą była w jawnej sprzeczności z czystością ruchu wszechpolskiego”. To skalanie czystości ruchu polega na (słuchajcie! słuchajcie!) **„wzięciu czynnego udziału w organizacji Centralnego Komitetu Narodowego i wojska polskiego, w usiłowaniach porozumienia się z organizacją Józefa Piłsudskiego i w innych krokach antyrosyjskich, dopóki Lwów był austriacki; odkąd jednak do Lwowa wtargnęła armia rosyjska odznaczył się znowu przesadną działalnością w przeciwnym kierunku, nawet wtedy, gdy Bobriński i sam car uroczyście ogłaszali Lwów i cały kraj zajęty, za istynnoruski”.**

Endecja, jak widzimy, pozostała zawsze wierna... sobie. Zawsze z silniejszym, zawsze z tym, który jest „beatus possidens”, przesadny lojalizm wobec silniejszego i mającego władzę w ręku. Mali ludzie. Oddajemy na chwilę głos „Kurierowi Porannemu”:

„Jest to rzeczywiście bardzo znamienne, ile energii potrafią włożyć dwaj osiwiali leaderzy N. D. w dyskusję o rzeczy **tak bardzo** minione, jak historyczne ich zasługi i błędy. Tocząca się wojna jest tylko dowodem zupełnego rozkładu endecji, skoro dwaj jej przewódcy potrafią urządzać tego rodzaju widowisko, jakiego właśnie jesteśmy świadkami. Potwierdza to tezę, że grupa ta w pełnym słowa tego znaczeniu należy do „świata gasnącego”. I to jest jedyny aktualny wniosek z polemiki lwowskiej”.

Słusznie! Widowisko jest rzeczywiście pouczające. Ale niestety sam „Kurier Poranny” i sfery, których jest organem robią wszystko, co mogą, by utrzymać ten gasnący świat przy życiu i nie pozwolić na jego zupełne zniknięcie z polskiej rzeczywistości.

Kłótnia obu emerytów jest jeszcze daleka od zakończenia. Jeden kłaniał się w pas Hötzendorfowi i Böhm - Ermolly'emu, drugi w. ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi i Bobrulskiemu. Ale żaden nie skłonił głowy przed majestatem Pierwszego Prezydenta Odrodzonej Polski — Gabriela Narutowicza.

MGR Z. REICH

Władze nie dopuszczą do wykroczeń na szkodę kupiectwa żydowskiego

Oświadczenie wicestarosty łódzkiego

Łódź 4. 12. (G) W dniu dzisiejszym delegacja żydowskiego komitetu gospodarczego w Łodzi w osobach prezesa komitetu dra Tartakowera, N. Wegmajstra i Ignacego Jaszyńskiego udała się do starostwa grodzkiego gdzie pod nieobecność starosty została przyjęta przez wicestarostę, p. Greczyńskiego.

W imieniu delegacji dr. Tartakower poinformował wicestarostę o pracach komitetu i, nawiązując do prowadzonej obecnie przez komitet akcji na rzecz straganiarzy i drobnego kupiectwa żydowskiego, dał wyraz zaniepokojeniu z powodu systematycznej akcji bojkotowej i pikieciarskiej w Łodzi, która ma ulec znaczemu wzmożeniu na okres „dnia kupiectwa polskiego“ w Łodzi, wyznaczonego na 8 grudnia.

P. wicestarosta oświadczył, że akty bojkotu i pikietowania nie są mu znane, że osobiście trzykrotnie odwiedził rynek łódzki i niczego podobnego nie skonstatował, dodając, że „w dniu kupiectwa chrześcijańskiego“ w Łodzi jak i w okresie późniejszym władze *nie dopuszczą do żadnych wykroczeń na szkodę kupiectwa żydowskiego.*

W trakcie dalszej rozmowy p. wicestarosta podkreślił, że *nie zna podziału na kupiectwo polskie i żydowskie, gdyż wszyscy są kupcami polskimi,* jeżeli zaś ktoś chce stosować podział, to na kupców chrześcijańskich i żydowskich.

Referat dr Margot Klausner

Łódź, 4. 12. (G) We wtorek, dnia 7 bm. w Klubie Inteligencji żydowskiej odbędzie się referat p. dr Margot Klausner, założycielki i kierowniczki literacko-artystycznej Żydowskiego Teatru Narodowego w Warszawie na temat: Psychologia widza teatralnego.

W sali Filharmonii rozpoczną się w bieżącym tygodniu występy Żydowskiego Teatru Narodowego z Warszawy.

Goście weselni wpadli do piwnicy

Łódź, 4. 12. (G) Nocy dzisiejszej w osadzie Jeżów pod Koluszkami właściciel domu Żabkiewicz sprawiał wesele swej córce i zaprosił na nie kilkaset osób. W trakcie zabawy weselnej zapadła się podłoga i wszyscy goście wpadli do piwnicy. — Prócz ludzi i mebli spadła również do piwnicy kuchnia szamotowa na której gotowano. Piec wybuchł i poparzył kilkanaście osób. Ponadto kilkadziesiąt osób uległo złamaniu rąk i nóg. Ogółem rannych jest 100 osób.

Tragiczny wypadek w kopalni

Katowice, 4. 12. (K) W podziemiach kopalni „Wilson“ w Janowie wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. W czasie rozsadzania ścian węglowych został siłą wybuchu zabity rębacz, Marcin Nowak. Zwłoki wydobyto.

* * *

Katowice, 4. 12. (K) W mieszkaniu brata swego przy ul. Bytomskiej w Katowicach popełniła samobójstwo Anastazja Burczyk, zażywając proszek do tępienia robactwa. Nieszczęśliwa zmarła wśród okropnych męczarni. Powodem rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba, na którą cierpiała od dłuższego czasu.

Wystrzałem z rewolweru służbowego w skroń popełnił wczoraj samobójstwo policjant oddziału konnego w Sosnowcu, Andrzej Czenek. Powodem samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

Przykładne ukaranie oszustów

Kielce, 4. 12. Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał ciekawą sprawę trzech pomysłowych oszustów: Tadeusza Burczaka, Józefa Majewskiego i Józefa Gutowskiego z Radomia.

Wymienieni, podając się za wywiadowców policji, przeprowadzili w ciągu 2 nocy pod różnymi pozorami u kilku bogatych kupców żydowskich rewizje, dokonując przy tym kradzieży wartościowych przedmiotów. W kilku wypadkach rzekomi wywiadowcy zakwestionowali część gotówki kupców, twierdząc, że są to dobrze podrobione falsyfikaty.

Po przesłuchaniu świadków sąd skazał Burczaka, podającego się wówczas za komisarza policji, na 5 lat więzienia, Majewskiego i Gutowskiego na 4 lata więzienia.

Jerozolimska rada miejska zostanie rozwiązana

Jerozolima, 4. 12. (ŻAT). Jak się ŻAT-na dowiaduje, rząd palestyński wkrótce rozwiąże radę miejską w Jerozolimie i zamianuje 3-osobową komisję, która zarządzać będzie gospodarką miejską.

Wauchope przy Ścianie Płaczu

Jerozolima, 4. 12. (ŻAT). Wysoki Komisarz Palestyny bawił wczoraj przez krótki czas przy Ścianie Płaczu.

Jak przypuszczają, wkrótce ukaże się zarządzenie zabraniające Żydom, ze względów bezpieczeństwa, na korzystanie ze starej drogi do Ściany Płaczu przez Bramę Jaffską i dzielnicę arabską, natomiast Żydzi będą korzystać z nowo wybudowanej drogi przez Bramę Syjońską.

Reorganizacja policji

Jerozolima, 4. 12. (ŻAT). Dziś przybył do Jerozolimy sir Charles Tegard, którego mianowano doradcą rządu palestyńskiego w sprawach walki z terroryzmem. W związku z przyjazdem Teggarda reorganizacja policji palestyńskiej nastąpi w najbliższych dniach.

Starcie z terrorystami

Jerozolima, 4. 12. (ŻAT). W górach dookoła Akko doszło do starcia między większymi oddziałami wojska a bandą terrorystów. Strzelanina trwała cały dzień i nie była przerywana pomimo ulewnego deszczu. Wieczorem terroryści cofnęli się.

Protest przeciw obniżaniu kultury w polskim życiu publicznym

Klub Demokratyczny w Warszawie do adw. Nagórskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. 12. (Sin). Klub Demokratyczny wysłał do adwokata Nagórskiego pismo następujące:

Wielce Szanowny Mecenasie! Zarząd Klubu Demokratycznego w myśl uchwały z dnia 1 bm. postanowił przesłać p. Mecenasowi wyrazy uznania za cywilną odwagę i za jego stanowisko zajęte podczas zebrania adwokatów.

Reakcję p. Mecenasa uważamy jako energiczny protest przeciwko obniżaniu kultury w naszym życiu publicznym, wprowadzania do spraw publicznych terroru fizycznego, co kompromituje nasz kraj w oczach cywilizowanego świata. Solidaryzujemy się całkowicie ze stanowiskiem p. Mecenasa i przesyłamy wyrazy sympatii i zapewnienia o wysokim szacunku.

Obywatelka francuska, ofiara napaści chuliganów,

zamierza zwrócić się do min. Delbosa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 4. 12. (B). Ofiarą brutalnego napadu padła obywatelka francuska, p. Pereal, sekretarka profesora prawa międzynarodowego na U. J. K., Ericha.

P. Pereal przebywa od 3 lat w Polsce i, nawiasem mówiąc, jest przekonań prawicowych. Kiedy dziś rano przechodziła ona ul. Łozińskiego (gdzie, jak wiadomo, znajduje się dom akademicki), podbiegła do niej jakaś młoda panna i, biorąc ją za Żydówkę, zdarła jej kapelusz z głowy.

Po napadzie zgromadziła się momentalnie w około napadniętej duża grupa młodych ludzi, śmiejąc się głośno i robiąc dowcipy. P. Pereal zwróciła się do pełniącego w pobliżu służbę posterunkowego, ale ten, wedle doniesienia pism lwowskich, nie wylegitymował napastniczki, oświadczając, że sprawa ta należy do sądu.

Wedle doniesień tej samej prasy p. Pereal zamierza zwrócić się w tej sprawie do konsulatu francuskiego, względnie do bawiącego w Polsce ministra Delbosa.

Ponowne zajścia na S. G. H. w Warszawie

Warszawa, 4. 12. (A) Jak się okazuje, podczas wczorajszych krwawych zajść przed S. G. H. zostało ciężko rannych siedmiu studentów oenerowskich, których odwieziono do szpitala. Stan ich jest dość ciężki.

Spośród młodzieży socjalistycznej zostało tylko dwóch rannych. Kiedy socjaliści rozchodzili się następnie do domów zostało siedmiu z nich aresztowanych przez policję.

W związku z tym do szefa wydziału bezpieczeństwa komisariatu rządu zgłosiła się dziś delegacja warszawskiego komitetu P. P. S. z interwencją w sprawie zwolnienia aresztowanych. Interwencja dała pozytywne rezultaty i prawdopodobnie aresztowani zostaną jutro zwolnieni.

Dziś doszło znowu do zajść na S. G. H. Z powodu wczorajszych zajść większość studentów demokratycznych nie przybyła dziś na wykłady i młodzież endecka „objęła władzę“ na uczelni. Od samego rana urzędowały w gmachu bojówki, nie wpuszczając Żydów. W dniu dzisiejszym odbywały się właśnie egzaminy z technologii, do których miało przystąpić kilkudziesięciu studentów żydowskich. Endecy nie chcieli ich jednak wpuścić na uczelnię, o czym zawiadomiono rektora.

Rozłam w partii Henleina

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Praga, 4. 12. (B). Partia Niemców sudeckich wykluczyła posła dra Gustawa Jonaka oraz posła Rudolfa Kastnera. Posłowie ci rozwijali gwałtowną kampanię opozycyjną przeciw partii Henleina. Wykluczenie wspomnianych posłów świadczy o fakcie, że w szeregach partii Niemców sudeckich dochodzi do coraz większego rozłamu.

Nadeszły nowe certyfikaty

Warszawa, 4. 12. (A) Po przerwie kilkutygodniowej przybyły dziś do centralnego Urzędu Palestyńskiego pierwsze cenrtyfikaty na najnowszy szedul.

Centralny Urząd Palestyński przystąpił do natychmiastowego podziału certyfikatów i do zorganizowania wyjazdów najbliższych transportów emigrantów.

Pracownicy „Dziennika Porannego“ otrzymają pobory

Warszawa, 4. 12. (Sin). Kurator ZNP Maciszewski potwierdził pracownikom „Dziennika Porannego“, że otrzymał z ministerstwa opieki społecznej pismo, zalecające wypłacenie pracownikom „Dziennika Porannego“ wszystkich bezspornych należności.

P. Maciszewski oświadczył, że w sprawie wykonania tego zalecenia ma odbyć we wtorek naradę z głównym inspektorem pracy p. Klottem.

Fantastyczny rekord automobilowy

Warszawa, 4. 12. PAT. Dzienniki amerykańskie wciąż piszą o fantastycznym rekordzie automobilowym ustanowionym niedawno przez kpt. Eystona. Jak wiadomo, Eyston jako pierwszy człowiek na świecie przekroczył granicę 500 km na godz. Dzienniki przy tej okazji informują, że koszta ustanowienia nowego rekordu wyniosły ok. 50.000 funtów, a zatem 1,300.000 złotych. Choćby z tego względu rekord nie prędko zostanie pobity.

Krwawy dramat małżeński

Lwów, 4. 12. (B). Dziś wieczorem rozegrał się krwawy dramat małżeński. 27-letni urzędnik pocztowy, Oskar Peluch, na tle niesnasek małżeńskich oddał do swej żony 6 strzałów rewolwerowych, przy czym zranił ją tylko jedną kulą w rękę.

Po tym czynie Peluch wybiegł z mieszkania, błąkał się przez jakiś czas po ulicach, po czym wyszedł na drugie piętro pewnego domu przy ul. Legionów i zrzucił się, odnosząc ciężkie obrażenia.

Aresztowania we Lwowie

Lwów, 4. 12. (B). Dziś został aresztowany znany w sferach giełdowych we Lwowie niejaki Klinghofer, zwany królem czarnogiełdziarzy, pod zarzutem uprawiania lichwy pieniężnej i wywożenia waluty zagranicznej.

Wedle doniesień prasy przeprowadzono kilka podobnych aresztowań w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego również i na prowincji.

—<>—

Nowa biografia kanclerza Dollfussa

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Wiedeń, 4. 12. (B). Burmistrz m. Wiednia dr Schmitz wydaje biografię zmarłego kanclerza Dollfussa. Książka kanclerza Schuschnigga „Dreimal Oesterreich“ cieszy się niezwykłym powodzeniem w Austrii. Wkrótce ukaże się drugi nakład tego dzieła w 15.000 egzemplarzy.

Sensacyjna afera fałszerska w Rumunii

Bukareszt, 4. 12. (B). W Bukareszcie wykryto sensacyjną aferę fałszerską. Ponad 1000 dyplomów lekarskich sfałszowano w Rumunii. Aresztowano urzędnika Manevici, który trudnił się sprzedażą sfałszowanych dyplomów lekarskich uniwersytetu bolońskiego. Władze przystąpiły do przeprowadzenia kontroli wszystkich dyplomów lekarskich wydanych od roku 1934.

Lewoniewski nie został odnaleziony

Moskwa, 4. 12. (B). Wodopianow, szef ekspedycji ratunkowej, która wyruszyła na poszukiwanie Lewoniewskiego i powróciła z wyspy Rudolfa, oświadczył, że Lewoniewski niewątpliwie poniósł śmierć.

Podstawy bilateralnej współpracy polsko-francuskiej

wykazują wyjątkowy charakter stałości

Przemówienie min. J. Becka

Warszawa, 4. 12. PAT. Przemówienie p. ministra spraw zagr. Becka podczas obiadu, wydanego na cześć p. ministra spraw zagr. Delbosa dn. 4 grudnia 1937 r.

„Panie Ministrze i Szanowny Kolego,

Nie potrzebuję chyba mówić Panu o tym wielkim zadowoleniu, które odczuwa rząd polski, przyjmując Pana w naszej stolicy. Wizyta pańska, będąc aktem przyjaznej kurtuazji, jest nie mniej zarazem potwierdzeniem szczęśliwego rozwoju współpracy między naszymi dwoma krajami.

Każdy z nas spełnia oczywiście tylko obowiązek swój w ramach dążeń i dziejowego posłannictwa swej ojczyzny.

Nie mniej jednak jak każdy naród w zespole światowym posiada swą indywidualność, tak i my podporządkowując swą pracę interesom ogólnym, wnosimy trochę elementu osobistego do naszych działań.

Dlatego też niezależnie od cennego symbolu, jaki przedstawiają odwiedziny francuskiego ministra spraw zagranicznych w Polsce przywiązujemy do Pańskiego pobytu szczególną wagę, bo Pana działalność w dziedzinie współpracy między obu sprzymierzonymi rządami będzie bezwątpienia łatwiejszą po krótkim bodaj kontakcie z naszym krajem i jego kierownikami politycznymi. Wprawdzie nie po raz pierwszy mamy zaszczyt i przyjemność mieć Pana wśród nas, ale wielkość i szybkość wydarzeń naszej epoki sprawia, że częste kontakty osobiste między przedstawicielami Francji i Polski — krajów zaprzyjaźnionych i sojuszniczych — są coraz bardziej pożyteczne.

Istotnie przyjaźń ma to do siebie, iż każdy z obu przyjaciół zachowując własne cele i broniąc własnych interesów, patrzy w sposób szczególnie życzliwy na wszystkie sprawy, dotyczące losów przyjaciela. Sojusz z drugiej strony, jest konkretną formą określającą te zagadnienia, których rozwiązanie zależy od decyzji wspólnie pobieranych.

Myśląc o wzajemnych stosunkach między Francją a Polską, widzę zawsze na pierwszym planie fakt, że pośród tak licznych i tak zmiennych zjawisk życia międzynarodowego, podstawy naszej bilateralnej współpracy, stanowiące jeden z pierwszych elementów rekonstrukcji pokojowego życia po historycznym wstrząsie wielkiej wojny, tak stosunkowo jeszcze niedawnym, wykazują wyjątkowy zupełnie charakter stałości.

Wierzę, że wywiezie Pan z sobą przekonanie, że nasza przyjaźń nie jest rzeczą sztuczną, wymyśloną wczoraj i podlegającą losom sentymentom przejściowego. Jednomyślna reakcja naszej opini publicznej, wyrażającej zadowolenie ogólne z Pańskiego przybycia do Polski, wydaje mi się być tego najwymowniejszym dowodem.

Niech mi wolno będzie dodać jeszcze, że nasza pełna zaufania współpraca w poszukiwaniu rozwiązania tylu trudnych zagadnień, upoważnia mnie do dania wyrazu mej radości osobistej, gdy mogę Pana między nami powitać.

Obecność Pańska tutaj przywodzi mi na myśl moją ostatnią wizytę w Paryżu, która dała mi sposobność spotkania członków rządu francuskiego, a także podziwiania wspaniałego wysiłku nauki, techniki i sztuki francuskiej, który przejawił się w całej swojej wielkości na wystawie międzynarodowej w r. 1937.

Wznoszę kielich na cześć Jego Ekscelencji pana prezydenta republiki francuskiej, na zdrowie Waszej Ekscelencji, na wielkość i pomyślność Francji.

Solidarność polsko-francuska nie ma charakteru ekskluzywności

Odpowiedź min. Delbosa

Warszawa, 4. 12. PAT. Odpowiadając ministrowi Beckowi, minister Delbos wygłosił następujące przemówienie:

Panie Ministrze i Drogi Kolego!

Dziękuję Panu za uprzejme słowa powitania, wystosowane do przedstawiciela Francji i serdecznie się cieszę z kontaktu osobistego, który, po naszych spotkaniach w Genewie i po Pańskim pobycie w Paryżu, wizyta moja pozwala mi podjąć ponownie.

Odczuwam wielką radość, znajdując się w tym kraju, gdzie geniusz Polski przejawiał się od stuleci przez swe cnoty rycerskie, swe legendarne bohaterstwo i wysokie pojęcie niezależności narodowej.

Do tych walorów historycznych, do pięknego udziału, wniesionego przez siebie do wspólnego skarbu cywilizacji europejskiej, Polska odrodzona dzięki gorącemu patriotyzmowi swych dzieci zdołała dołączyć w tworczym wysiłku zdolności organizacji, dyscypliny i pracy, które są bezwzględną koniecznością w naszej epoce.

Gdy pojutrze na Wawelu złożę w imieniu Francji hołd okrytym chwałą szczątkom Marszałka Piłsudskiego to hołd ten nie będzie dotyczył tylko Marszałka Oswobodziciela Polski. Złożony on będzie całemu narodowi, któremu Marszałek się poświęcił, tej wspaniałej armii, o którą się tak troszczył, a na czele której stoi dziś w osobie Marszałka Śmigłego-Rydza godny kontynuator jego dzieła.

Złączone już wspomnieniami na przestrze ni wielu wieków historii, gdzie zarówno w godzinach ciężkich prób, jak w godzinach chwały, stały tak często ramię przy ramieniu, oba nasze kraje musiały naturalnym biegiem rzeczy porozumieć się co do programu pokoju.

Wśród trudności, jakie przeżywa Europa, cieszę się wraz z Panem, mogąc stwierdzić, że sojusz francusko-polski, zrodzony ze wspólnych konieczności i ożywiony tymi samymi ideałami, zachowuje swą trwałą wartość.

Zakorzeniona głęboko w duszy obu narodów i umocniona przez rozwój naszych stosunków we wszystkich dziedzinach i przez wzrastające z każdym dniem wzajemne zrozumienie, solidarność łącząca Polskę z Francją nie ma charakteru ekskluzywności. Oba nasze kraje troszczą się jednakowo o to, aby współdziałać w sposób najbardziej czynny w duchu paktu Ligi Narodów w powszechnym wysiłku ku odprężeniu i współpracy, ku powszechnemu uspokojeniu i ku uzgodnieniu wszystkich dążeń pokojowych.

W Warszawie która jest pierwszym, etapem mej podróży, jest mi szczególnie miło podkreślić, że polityka obu naszych państw ożywiona tym samym przywiązaniem do pokoju, tą samą wiernością wobec wspólnych zobowiązań, opiera się zarówno na porozumieniu obu rządów, jak i na sile zbieżności, łączących oba nasze narody.

Wyrażając życzenie, aby pełna ufności współpraca Francji i Polski rozwijała się dalej w łonie Europy, nareszcie pojednanej i uspokojonej, wznoszę mój kielich na cześć J. E. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, na cześć Waszej Ekscelencji i Pani Beckowej, która podejmuje nas z takim wdziękiem. Piję za wielkość i pomyślność Polski — przyjaciółki i sojuszniczki.

Protest Chin

Genewa, 4. 12. PAT. Rząd chiński przesłał generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów dla przekazania wszystkim członkom Ligi Narodów tekst protestu, wręczonego dnia 2 grudnia r. b. włoskiemu ambasadorowi w Chinach w sprawie uznania Mandżukuo przez Włochy. Nota protestacyjna stwierdza, że ten akt rządu włoskiego jest sprzeczny z waszyngtońską umową z dnia 16 lutego 1922 r. i koliduje z uchwałami Ligi Narodów w sprawie sporu chińsko-japońskiego.

Szef organizacji „Csar" — aresztowany

Paryż, 4. 12. (R). Sędzia śledczy prowadzący śledztwo w sprawie organizacji „Csar", podpisał dziś rano nakaz sprowadzenia Andre Tenaille. Badanie jego wykazało, iż był on jednym z szefów uzbrojenia organizacji. On to założył warsztat, w którym ładowano granaty, wykryty onegdaj w dawnej leśniczówce w Echoublancs w departamencie Seine et Marne.

Po przesłuchaniu Tenaille postawiony został w stan oskarżenia za należenie do organizacji „Csar".

Wojska japońskie mają swobodę działania w koncesji międzynarodowej w Szanghaju

Szanghaj, 4. 12. (R) Z powodu zamachu bombowego, dokonanego przez nieznanego Chińczyka podczas onegdajszej defilady wojsk japońskich, komisarz koncesji międzynarodowej i przedstawiciel dowództwa japońskiego podpisali układ, na mocy którego:

1) wojska japońskie mają swobodę ruchów w koncesji międzynarodowej bez uprzedzania,

2) władze koncesji zobowiązane są do wydania zarządzeń, które by uniemożliwiły powtarzanie się tego rodzaju incydentów w przyszłości.

W razie powtórzenia się incydentów, dowództwo japońskie będzie uważało, że rada municypalna koncesji międzynarodej nie jest w stanie zapewnić bezpieczeństwa i zastrzega sobie swobodę działania.

Ostrzeliwanie parowca brytyjskiego

Szanghaj, 4. 12. (R) Reuter donosi, że mały parowiec brytyjski „Siuszan" został ostrzelany z karabinów maszynowych w pobliżu wyspy Sungming w ujściu rzeki Yangtse. Dwóch marynarzy Chińczyków odniosło rany. Jeden z nich zmarł w szpitalu w Szanghaju, dokąd statek niezwłocznie powrócił. Wyspa Tsungming znajduje się obecnie pod władzą japońską, statek zaś miał dowiedzieć się o losie przebywających na wyspie 9-ciu francuskich zakonnic misjonarek, które od trzech miesięcy nie dawały znaku życia. — Władze japońskie były o tym uprzedzone, zaś statek miał flagi brytyjską i amerykańską.

Pośrednictwo Rzeszy — skazane na niepowodzenie

Tokio, 4. 12. PAT. Dziennik „Kokumbin" omawiając pogłoski, dotyczące ewentualnego pośrednictwa Rzeszy w konflikcie chińsko-japońskim, pisze, że podobny krok ze strony Rzeszy *skazany jest na niepowodzenie*, o ile Anglia popiera tę ideę, lecz Japonia skłonna jest zbadać życzliwie projekty pośrednictwa, jakie mogą być jej przedstawione.

KRONIKA

GRUDZIEŃ 5 NIEDZIELA	Wschód słońca 7 g 05 m Zachód słońca 15 g 24 m 1 Tebet 5698

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: Goldberger H., Jagiellońska 11, tel. 128-86, Balski Lesław, Król. Jadwigi 29, tel. 159-30, Fischer Jan, Michałowskiego 1, tel. 174-99, Eisenberg Samuel, Wielopole 13/7, tel. 126-66; — dyżur nocny: Abend Wiktor, Lwowska 19, tel. 160-99, Doening Tadeusz, Ariańska 9, tel. 107-61, Stern Natan, Stradom 27, tel. 178-25, Osiek Bernard, Rynek Gł. 23, tel. 141-68.

Dziś mają dyżur dzienny i nocny: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Zwierzyniecka 7, Brodzińskiego 1; — dyżur dzienny: Rynek gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 19, Kazimierza W. 78.

WIELKA ZBIÓRKA NA POMOC ZIMOWĄ

Dzisiaj rozpoczyna się powszechna zbiórka w Krakowie, organizowana przez Sekcję propagandowo-prasową Komitetu Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych.

Punktem kulminacyjnym zbiórki będzie pochód propagandowy ulicami miasta do Rynku Głównego i korowód artystów teatru Słowackiego.

Na platformach, udekorowanych zielenią, pojawią się popularne postacie z wielu sztuk, granych ostatnio w teatrze Słowackiego.

B. PREZ. WOJCIECHOWSKI I GEN. HALLER NIE BĘDĄ DZIŚ W KRAKOWIE

Dziś obraduje w Krakowie wojewódzki zjazd Stronnictwa Pracy. W zjeździe tym mieli wziąć udział b. Prezydent Wojciechowski i gen. Haller. Wczoraj przyjazd obu został z powodu choroby odwołany. W zastępstwie gen. Hallera wygłosić ma przemówienie gen. Kukiel.

CO ZROBIONO W KRAKOWIE?

Na zaproszenie zarządu miejskiego przedstawiciele prasy krakowskiej wzięli wczoraj udział w objeździe, w czasie którego zapoznali się z robotami, jakich dokonano ostatnio w dziedzinie inwestycji na terenie miasta.

Dziennikarze zwiedzili budowę remizy tramwajowej przy ul. Wadowickiej, budowę Muzeum Narodowego i schroniska Brata Alberta, nowe urządzenia elektrowni i gazowni miejskiej oraz zapoznali się z przebudową nawierzchni. W czasie objazdu udzielali wyjaśnień naczelnik inż. Boratyński oraz referent prasowy red. W. Wasilewski.

GENIALNI SZALEŃCY

Jutro, w poniedziałek, o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 dr Leon Wander wygłosi odczyt p. t. „Genialni szaleńcy". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

AMATORKA OBRAZÓW.

Czekaj Stanisława (lat 24) służąca, zam. przy ul. Lwowskiej l. 8, została zatrzymana za kradzież 3-ch zegarków srebrnych damskich i 2-ch obrazów olejnych na szkodę swej służbodawczyni. Wartość skradzionych przedmiotów przedstawia 150 zł. — Część rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanej.

AUTOBUS ZABIŁ KONIA.

Na ul. Wielickiej najechał z tyłu autobus PKP na 2 konie bez zaprzęgu prowadzone przez Chmiela Franciszka (lat 44), zam. przy ul. Siemaszki l. 24, skutkiem czego jeden koń został zabity na miejscu drugi natomiast został silnie pokaleczony. Woźnica nie doznał żadnych obrażeń.

ZACZADZIŁA SIĘ W KIOSKU.

Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Rapacz Zofii (lat 44), która siedząc w kiosku tytoniowym przy ul. Grzegórzeckiej zaczadziła się od piecyka węglowego. Rapaczowa przewieziona została do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Prace około wykończenia Żyd. Domu Gimnastycznego

postępują w szybkim tempie naprzód!

Szybkie tempo prac około wykończenia II i III piętra Domu Gimnastycznego doprowadziło już do wykonania wewnętrznych wypraw oraz montowania i oszklenia okien, tak, że jest nadzieja — sądząc z postępu prac budowlanych — że termin opróżnienia Domu Starców i oddania go do rozbiórki, nakazany przez Magistrat, będzie mógł być dotrzymany.

Obecnie przystępuje się już do instalacji centralnego ogrzewania, wodociągów, światła elektrycznego itd. oraz stawiania pieców, po czym pozostanie jedynie już tylko ostateczny etap prac końcowych.

Wedle informacji Komitetu Budowy Domu, prace powyższe są w należytym tempie przeprowadzane jedynie dzięki hojnie wpływającym datkom (także od osób, którzy już w pierwszym okresie budowy ŻTG. złożyli na ten cel poważne ofiary) ze strony c a ł e g o społeczeństwa, które słusznie rozumie, że ofiarując na Ż. T. G. spełnia cel podwójnie ważny, bo umożliwia całkowite uruchomienie placówki wychowania fizycznego, tak doniosłej w obecnym czasie dla młodzieży oraz czasowe (na jeden rok) umieszczenie starców, z a g r o ż o n y c h b e z d o m n o ś c i ą, w górnych kondygnacjach Żydowskiego Domu Gimnastycznego.

Umysłowo chory udaremnił kradzież 80.000 zł.

ze skarbca Urzędu Pocztowego w Miechowie

W swoim czasie głośnym echem odbiło się w Miechowie i w okolicy usiłowane okradzenie skarbca Urzędu Pocztowego w Miechowie, w którym znajdowało się przeszło 80.000 złotych. Mianowicie szajka zawodowych złodziei Krakowa uplanowała okradzenie skarbca, przyczem działała ona w porozumieniu z urzędnikiem pocztowym w Miechowie Witalisem Krynickim, który udzielał złodziejom szczegółowych informacyj o planie sytuacyjnym urzędu pocztowego w Miechowie, a nadto odcisnął im w mydle klucze od drzwi prowadzących do skarbca.

Plan działania został przez bandę bardzo szczegółowo obmyślany i w dniu 4 maja 1937 r. pojechali z Krakowa do Miechowa taksówką Alojzy Kukla, Farnciszek Kukla, oraz Franciszek Skrobala i wtargnęli zapomocą podrobionych kluczy do skarbca, przy czym w sąsiedztwie czekało już na nich przygotowane auto, w którym bandyci zamierzali zbiec wraz z pieniędzmi.

Jednakowoż w ostatniej chwili, gdy złodzieje znajdowali się niemal już w posiadaniu 80.000 zł., nastąpił nieoczekiwany zwrot. Otóż jeden z członków bandy, umysłowo chory Tennenbaum, który obecnie znajduje się w zakładzie w Kobierzynie zdradził swoich kompanów i policja w ostatniej chwili nakryła całą szajkę, chroniąc w ten sposób Skarb Państwa od szkody, któraby wyniosła przeszło 80.000 złotych.

W następstwie powyższego napadu bandyckiego wczoraj zasiedli Witalis Krynicki, Alojzy Kukla, Franciszek Kukla, Franciszek Skrobala, Jonas Synaj i Józef Hocheiser na ławie oskarżonych przed trybunałem Sądu Okręgowego kieleckiego na sesji wyjazdowej w Miechowie.

Rozprawa zapowiada się sensacyjnie i rozpisana jest na kilka dni. Będzie przesłuchanych 7-miu oskarżonych i kilkudziesięciu świadków. Oskarżeni tłumaczą się, że wprawdzie usiłowali dokonać kradzieży i ograbienia skarbca, w którym znajdowało się 84.000 złotych, jednak w ostatniej chwili od swego zamiaru odstąpili. Policja zaś twierdzi, że wskutek poufnych informacyj doprowadziła do tego, że oskarżeni wyjęli już część pieniędzy ze skarbca i gdy mieli przenosić pieniądze do auta — zostali przychwyceni na gorącym uczynku. Wyrok zapadnie w przyszłym tygodniu.

AUDYCJE RADIOWE W DNIU URODZIN PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI

5. XII. — dzień urodzin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego jest obchodzony uroczyście w Polskim Radio.

Audycje tego dnia poświęcone wielkiemu Twórcy Odrodzonej Polski rozpocznie Wilno, o godz. 8.30 pieśniami Ziemi Wileńskiej w wykonaniu chóru „Pro Arte" i chóru szkolnego. Następnie Tadeusz Łopalewski mówić będzie o Marszałku Piłsudskim i jego rodzinnych stronach, a więc o Zułowie, o wielkim przywiązaniu Marszałka do ziemi, na której spędził swą młodość i nieustannej jego łączności za życia z tą ziemią.

O godz. 9.15 z Kaplicy w Ostrej Bramie, transmitowane będzie uroczyste nabożeństwo, podczas którego kazanie wygłosi kapelan wileńskiego garnizonu ks. dr. P. Śledziowski.

O godz. 15.45 odczyt dla młodzieży o Marszałku Piłsudskim, jako wychowawcy polskiej młodzieży, wygłosi dr. Piotr Dąbrowski.

Odcinek programowy między godz. 17 a 19.30 stanowić będzie pewnego rodzaju całość, zawierającą audycję ku uczczeniu pamięci Pierwszego Marszałka Polski.

O godz. 17 orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga odegra Rapsodię Litewską, Mieczysława Karłowicza, następnie o godz. 17.20 odczytane zostaną fragmenty z Pism Marszalka, w których mówi On o swoim życiu. Fragmenty wybrał i opatrzył komentarzami prof. Henryk Mościcki. O godz. 18 koncert p. t. „Od Warszawianki do I-szej Brygady" obejmie melodie i pieśni bojowników o wolność O godz. 19 nadany będzie Rapsod Poetycki, ułożony z wierszy Kazimiery Iłłakowiczówny z muzyką Jana Maklakiewicza, p. t. „W cieniu wielkości"; tym razem liryczne i bohaterskie wiersze znakomitej poetki złożą się na montaż o przemującym wyrazie i mocnej linii dynamicznej.

— WIZO. Dziś 10 przedp. posiedzenie Komitetu Centralnego — grup.

— PRZEDŚWIT HASZACHAR. Dziś godz. 6 Wieczorny Chanukowa z b. urozmaiconym programem. Wstęp wolny.

— HEBRAJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE. Zbiórka dziś godz. 3 -cia w Ż. D. A.

— CEIRE MIZRACHI. Dziś „wieczór chanukowy" z przedstawieniem.

— BEJTAR. Dziś 7.30 wiecz. uroczyste otwarcie lokalu Coharu i Gdudu „Bejtaru" przy Krakowskiej 39 m. 42 oraz zaświecenie świeczek chanukowych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GIEŁDOWE

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

TOWARY KOLONALNE

NOWY JORK, 4. 12. Kawa Rio nr. 7. 6 3/8 (6 3/8), Kawa Santos nr. 4. 8 3/8 (8 3/8), grudź. 4.67 (4.88), marz. 4.10 (4.20), Kakao 6.00 (6.00) grudź. 5.68 (5.66) stycz. 5.72 (5.70).

BAWEŁNA

NOWY JORK, 4. 12. 8.01 (8.08), grudź. 7.84—7.84 (7.88—7.88), stycz. 7,87—7.87 (7.93—7.93)

KORZENIE

LONDYN, 4. 12. Tapioka Fair grudź.-stycz. 14.5, Pieprz czarny 3, Pieprz Singapore grudź.-stycz. 2.68 Goździki Zanzibar grudź.-stycz. 7.81, Papryka cif grudź.-stycz. 66.

DEWIZY

LONDYN, 4. 12. Nowy Jork 4.9922, Paryż 147.07, Berlin 12.3975, Amsterdam 8.9337, Zurich 21.6012.

EFEKTY

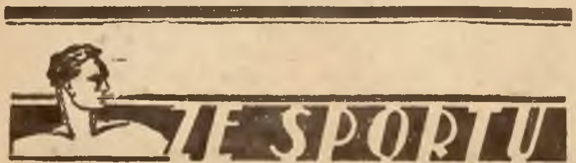
NOWY JORK, 4. 12. American Car 85.00 (86.25), American Car et Foundry 25.00 (23.62), Am. Tobacco 68.78—68.25, Chrysler 58.50—58.00, Douglas Air. craft 34.62 (33,50), Fisk Rubber 7.75 (7.87), Eastman Kodak 159.00 (151.50), General Electric 43.75 (42.87), General Motors 36.00 (35.50), Anaconda 31.37 (30.87) Bethlehem Steel 54.37 (52.25), Intern Nickel 43.75 (43.12), Tennessee Corp. 7.25 (7.50), Shell Union 17.62 (17.75), Standard Oil 45.50 (45.50).

Kronika telegraficzna

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj p. marszałka Senatu Aleksandra Prystora.

— W poniedziałek, dnia 6 grudnia br. o godz. 19.50 prof. dr. Tadeusz Grodyński podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu wygłosi przed mikrofonem Polskiego Radia odczyt p. t. „Budżet a gospodarstwo narodowe".

— Ludowa partia ks. Hlinki zapowiedziała, że zaufania do obecnego rządu czeskosłowackiego nie ma i jako wyraz tego będzie głosowała przeciw budżetowi na r. 1938.



WSPÓŁPRACA MAKKABI Z ORGANIZACJĄ AKAD. LAMATARAH

Komitet Centralny na ostatnim posiedzeniu postanowił współpracować, na zasadach obowiązujących, z org. akad. Lamatarah.

TURNIEJ PING-PONGOWY W CIESZYNIE

Sekcja ping-pongowa Ż. K. S. „Makkabi" w Cieszynie urządza dn. 8 bm. o godz. 10 rano w sali hotelu pod „Złotym Wołem" turniej ping-pongowy z udziałem mistrza i wicemistrza Śląska. Do wzięcia udziału w turnieju zaproszone są także te kluby, które nie otrzymały zaproszeń z powodu braku adresów.

WALNE ZGROMADZENIA DWU NAJSTARSZYCH KLUBÓW PIŁKARSKICH KRAKOWA, Cracovii i Wisły, odbędą się w dniu 12 grudnia br. w Krakowie. Krążą pogłoski, że na zebraniu Cracovii ma dojść do pewnych rozgrywek na tle personalnym i polityki klubowej.

POLSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI zwołał walne zebranie na 30 stycznia 1938 do lokalu PUWF-u w Warszawie.

AMATORSKI KS otrzymał doroczną nagrodę wędrowną za „grę poprawną" na rok 1937, a to za całoroczną grę fair i wysoce karne i przykładne zachowywanie się całej drużyny w całym sezonie. Stwierdzono jednocześnie, że w ubiegłym sezonie poprawność gry zespołów Ligi wybitnie się poprawiła i ilość kar znacznie się zmniejszyła.

SĘDZIOWIE PIŁKARSCY W JUGOSŁAWII ogłosili strajk za liczne ostatnie incydenty i pobicia sędziów i postanowili nie delegować sędziów na mecze piłkarskie.

TENNISIŚCI INDII zgłosili się do walk o puchar Davisa i zaangażowali jako trenera Francuza Estrabeau.

W BRUKSELI WYGWIZDANO MECZ BOKSERSKI między Rothem i Sysem o mistrzostwo świata wagi półciężkiej z powodu unikania walki przez obu zawodników. Mecz zakończył się remisowo.

PETKIEWICZ nie wyjedzie na studia do Ameryki, lecz ukończy CIWF i dopiero w r. 1939 pojedzie do Ameryki na studia przeszkolenia lekkoatletycznego amerykańskiego.

Zdrojowiska

W ZAKOPANEM najprzyjemniej się mieszka w wykwintnym pensjonacie „Goplana" przy ul. Zamojskiego 16. pod fachowym kierownictwem Arnolda Brandstädtera. Kuchnia rytualna. 5501g

ZAKOPANE — „PALACE" Reprezentacyjny nowoczesny, 50 pokojowy hotel-pensjonat. Apartamenty z łazienkami. Odnowione wnętrza i pokoje. Zarząd — jak dotychczas — E. Lustigowie Telefon 16-51. 7025k

ZAKOPANE Pierwszorzędny pensjonat „BIAŁY DOM" Idy Borzykowskiej, Leonii Krautówny. Pokoje pełnokomfortowe. Kuchnia wyborowa. Telefon 1300. 7207k

ZAKOPANE — „ANASTAZJA" Zamojskiego po gruntownym remoncie. Bieżąca ciepła i zimna woda we wszystkich pokojach. Kuchnia znana wykwintna. Zarząd Scheror-Rebenowa, tel 1244. 7205k

ZAKOPANE — Pensjonat „POGOŃ" A. RUMELDOWEJ nowo urządzony, centralne ogrzewanie, ciepła bieżąca woda w pokojach. Tel. 1254. 5487g

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat „WAWEL" ul. Piłsudskiego. — Pod kier. Mali Rubinstein i Erny Margulieso wej, przyjmuja jak w latach ubiegłych również dzieci i młodzież. — Nauka jazdy na nartach bezpłatna. Zgłoszenia: Dietla 62. Tel. 103-91. 5446g

ZAKOPANE — „Igmar" Droga do Białego, tel. 12-93, czynny w dalszym ciągu pod własnym zarządem właścicielki, poleca się P. T. gościom: Berenbaumowa, Hochbergerowa. 7180k

ZAKOPANE — pensjonat „WOŁODYJÓWKA" zarząd SINGERÓW ul. Sienkiewicza, tel. 1779. Piękne nowe umeblowane pokoje z BIEŻĄCĄ wodą i CENTRALNYM ogrzewaniem. Uprasza się o wcześniejsze zarezerwowanie pokoi. 7147k

ZAKOPANE „L A L K A" pensjonat dla dzieci i młodzieży, ul. Chałubińskiego Telefon 10-51. Pokoje pełno komfortowe. Opieka pedagogiczno-wychowawcza. HELENA BAUMGARTEN 6978k

ZAKOPANE, pełnokomfortowy pensjonat „OAZA" Droga do Białego tel. 1289, przyjmuje zgłoszenia. Zarząd R. i M. Piwokowie. 7204k

ZAKOPANE — Pensjonat „OPIEKA" dla dzieci i młodzieży Drowej BLOCHOWEJ, w BIAŁEM, przy terenie narciarskim, tarasy słoneczne, telefon. Kwalifikowane wychowawczynie, instruktor narciarski. Wykwintne utrzymanie. Zgłoszenia do dnia 15 bm. Kraków, Drowa BLOCHOWA, Starowiślna 22. Tel. 172-11. 7139k

ZAKOPANE. AKADEMICKA KOLONIA ZIMOWA W ZAKOPANEM Zjednoczenia Akademików Syjonistów „LAMATARAH" w Polsce, mieści się w najpiękniejszej okolicy Zakopanego, w pobliżu Regli i Gubałówki. Komfortowe pokoje dwuosobowe. Wikt pensjonatowy. Instruktor narciarski. 50% zniżka taksy kuracyjnej. 33% zniżki kolejowe. Początek kolonii 15 grudnia. Opłata za pobyt dwutygodniowy — 65.— zł., 10-dniowy 47.50 zł. Wyjazdy w dowolnych terminach na dowolny okres. Prospekty i zapisy: Centrala „Lamatarah". Warszawa, Mariańska 8/4, oraz oddziały „Lamatarah" w Polsce. 7142k

ZAKOPANE — „UCIECHA" Telefon 19.87. Komfortowy pensjonat dla młodzieży i dzieci. Instruktor narciarski — Zarząd: Leuchterowa-Kernerówna. Zgłoszenia: mgr. Kernerówna, Przedszkole Sławkowska 8. Telefon 151-17. godz. 9 — 1. 6977k

ZAKOPANE — „SIENKIEWICZÓWKA" ZAMOJSKIEGO. Tel. 17-28. Pensjonat katg. I. nowocześnie urządzony po remoncie już otwarty pod zarządem Mar kowieckiej. 5379g

RABKA-PALACE pierwszorzędny pensjonat pod zarządem Drowej PAULINY KEINEROWEJ otwarty cały rok. Tel. 325. 7017k

RABKA. Pełnokomfortowy pensjonat „RIWIERA" pod zarządem Goldmana. 7120k

ZAWOJA. — Pensjonat „ŚWIT" poleca się na sezon zimowy. — Idealne warunki narciarskie i klimatyczne. Nowoczesna skocznia. Instruktor narciarski. Auto lub sanie z Makowa na zamówienie. Tel. Zawoja 2. nr. 4. Ceny niskie. Uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia. 7079k

KRYNICA — pensjonat „SIENKIEWICZÓWKA" — pod zarz. Ali HABEROWEJ (Riwiery nie prowadzę) tuż przy terenach narciarskich, blisko Nowych Łazienek. Miły i wygodny pobyt zapewniony. Własne sanie do dyspozycji. 7065k

Matrymonialne

SWAT znany w sferach zamożnych, i inteligencji poleca się „ATID" Kraków, Grodzka 85. II. codziennie od 6—8 wieczór; w niedzielę od 10—1 i 4—8. Dyskrecja. 4528k

Lokale

ODDAM część sklepu z frontową wystawą. Grodzka 6. m. 12.

NOWOCZESNY niekrępujący pokój, łazienka, telefon poszukiwany. „Administracja „Nowego Dziennika" pod „Śródmieście". 5455g

LOKAL frontowy obok P. K. O. na biuro, magazyny lub lekki przemysł do wynajęcia. Tel. 116-82. 5466g

DWA pokoje kuchnia wolne, pełnokomfortowe, tanio Kraków, Nowowiejska 24. 5470g

POKÓJ elegancko umeblowany dla pana na stanowisku do wynajęcia, ul. Tarłowska 3. m. 5. 5434g

2 POKOJE z kuchnią, przynależnościami do wynajęcia Podgórze, Rynek 15. 5439g

DO wynajęcia duże trzy pokoje, kuchnia — pełny komfort, III p. Grodzka 38. 5444g

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie Kołłątaja 2. do wynajęcia. Dozorca wskaże. 7162k

TRZECHPOKOJOWE frontowe mieszkanie z hallem, pełny komfort, Kraków, Karmelicka 42. do wynajęcia. 7161k

DWUPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie Starowiślna 95. do wynajęcia. Czynsz zł. 80. 7163k

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie Kraków, Kordeckiego 8 do wynajęcia. 7164k

2-POKOJOWE mieszkanie z pełnym komfortem do wynajęcia od zaraz na bardzo korzystnych warunkach przy ul. Wybickiego — Wiadomość: Urzędnicza 47. mieszkanie 12. między 3—5 lub Żuławskiego 8a. mieszkanie 14. między 12—6. 5490g

POKÓJ kawalerski holl pełnokomfortowy, 1. stycznia, Kraków, Słowackiego 37. Wiadomość: dozorca. 7137k

DO wynajęcia trzechpokojowe pełnokomfortowe mieszkanie Starowiślna 60. telefon 131.53. 7085k

3 POKOJE z kuchnią zaraz do wynajęcia, Siemiradzkiego 15. Wiadomość u dozorczyni. 5502g

TRZECHPOKOJOWE mieszkania luksusowe, bardzo słoneczne, centralne ogrzewanie, oraz kawalerka dwupokojowa, holl, łazienka do wynajęcia. Kraków, Batorego 15a. 5492g

PEŁNOKOMFORTOWE — trzechpokojowe oraz dwupokojowe mieszkanie DIETLA 55. do wynajęcia. Telefon 142-07. 5498g

LOKAL restauracyjny z pięknym ogrodem do wynajęcia zaraz na restaurację lub przemysł. Kraków, ul. Stradom 11. 7197k

LOKAL SKLEPOWY do wynajęcia. Kraków, B. Limanowskiego 59. 7099k

DWA pokoje frontowe na biuro, cichy przemysł lub tp. Wiadomość: Dr. Goldwasser, Sarego 7. 6731k



5 LUB 4-POKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe, Kraków, Piłsudskiego 3. III. piętro wolne. Wiadomość: tamże, telefon 115-07. 7196k

DLA 2-CH uczenic żydowskiego gimnazjum, trzeciej i drugiej klasy poszukuję od 1-go stycznia 1938 ładnego pokoju słonecznego, w pobliżu szkoły, z wygodnością łazienki i telefonu, przy lepszej inteligentnej rodzinie, z utrzymaniem ściśle rytualnym, z dobrą opieką. Pożądana na miejscu pomoc w nauce od rutynowanej pedagogiezki. — Oferty do Administracji „Nowego dziennika" pod „Stancja". 7193k

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie Grabowskiego 10 od pierwszego stycznia do wynajęcia. Telefon 119-86. 7123k

DO wynajęcia ładny pokój umeblowany z osobnym wejściem, Augustiańska 10/1. 5517g

POKÓJ z osobnym wejściem do wynajęcia od zaraz. Rejtana 10. m. 4.

POKOJU komfortowego, telefon, poszukuję Zgłoszenia „Małżeństwo" Skrytka pocztowa 64. 7211k

POKÓJ KOMFORTOWY z wykwintnym utrzymaniem w śródmieściu od pierwszego stycznia wolny. Krupnicza 14/7, 15—18. 5507g

DWA pokoje z kuchnią, komfortowe, III p. oficyny, Sebastiana 11. wolne. Dozorca wskaże. 6971k

DLA LEKARZY PIĘKNE TRZECHPOKOJOWE mieszkania, nowoczesny komfort, centralne ogrzewanie oraz SKLEPY i biura — nowozbudowany dom, Krakowska 21. 6941k

PIĘCIOPOKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe, — Rynek Podg. 11. do wynajęcia. 7216k

RYNEK Podgórski 8. Dwa pokoje I. p. na biuro do wynajęcia. 7217k

POKÓJ umeblowany, słoneczny — wolny. Potockiego 13. m. 5. Telefon 102.59. 7214k

URZĘDNIK państwowy szuka niekrępującego komfortowego pokoju z telefonem. Wiadomość: „Inżynier" Administracja „Nowego Dziennika". 7212k

LOKAL duży, elektryka, wodociąg, na magazyn lub cichy przemysł na ul. Rzeszowskiej 8. Wiadomość u dozorcy. 5514g

POSZUKUJĘ jednego większego pokoju umeblowanego na mieszkanie i biuro z odpowiednim 2-osobowym urządzeniem (biurko, tapczan kanapa). Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „15 grudnia". 5511g

SKLEP frontowy z dużą wystawą i telefonem przy ul. Grodzkiej blisko Rynku Gł. do odstąpienia. Oferty do Adm. N. Dz. pod „Natychmiast"

Pomoc pozaszkolna

Udzielamy pomocy w nauce szkolnej DZIECIOM I MŁODZIEŻY W NOWOOTWARTYM POZASZKOLU. Pierwszorzędne siły nauczycielskie. Opieka pedagogiczna w ciągu popołudnia zapewniona.
Nauka języków obcych według wyboru.
OPŁATA MIESIĘCZNA 10 ZŁ.
INFORMACJE: DIETLA 56/1. MIĘDZY 6—8 WIECZ.
5515g

RABKA CAŁOROCZNY PENSJONAT **STORCHOWEJ**
„JEDYNACZKA" Bieżąca ciepła i zimna woda w każdym pokoju. Łazienki i tarasy na wszystkich piętrach. Instruktor narciarski w willi
WYKWINTNA KUCHNIA. - CENY NISKIE. - TEL. 273

RABKA znany komfortowy pensjonat **„ŚWIT"**
Tel. 218 pod zarządem Tel. 218
HENRYKA BECKA
CAŁY ROK OTWARTY
KĄPIELE SOLANKOWE WE WILLI
UPRASZA O WCZEŚNIEJSZE ZAMÓWIENIA NA SEZON ZIMOWY

ZAKOPANE
Nowoczesny Luksusowy Pensjonat
„SPLENDID"
UL. PIERACKIEGO, TEL. 10-99
pod zarządem *Drowej Abrutinowej i Heleny Hanemanowny*
Kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. — Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach, piękne położenie. — Centralne ogrzewanie.
Sezon zimowy od 5 grudnia

R A B K A
Pełnokomfortowy pierwszorzędny pensjonat **„OPIEKA"**
w willi „GRANIT" tel. 326
Prospekty na żądanie
Zarząd: Hochmannowie i Drowa Strasserowa

PANNA młoda, przystojna, akademicko wykształcona, z dobrej rodziny, poszukuje przystojnego, inteligentnego pana na stanowisku. — Cel matrymonialny. Zgłoszenia nieanonimowe do Administracji „Nowego Dziennika" sub „10.000 i część realności". 7209k

MIESZKANIE nowoczesne urządzi wykwintnie — Zygmunt Grünberg, Kraków, Dunajewskiego 6. 7220k

„BROKAT"
GRODZKA 33
MATERIAŁY
i PRZYBORY GORSETOWE

PANNA lat 30 nie dzisiejszych zasad, gotówka dziesięć tysięcy złotych szuka tą drogą męża ze sfer kupieckich lub t. p. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" „1937". 5509g

POSAŻNA niezależna panna pozna pana kulturalnego na stanowisku, inżyniera lub urzędnika do lat 36 — w celu matrymonialnym. Poważne nieanonimowe zgłoszenia pod „Horoskopy" Kraków, Skrytka poczt. 258. 7215k

Pocztę szyfrową inseratową
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

PRZYJMĘ reprezentacyjną osobę z długoletnią praktyką w branży bławatnej na odpowiednie stanowisko i podróżującego w wojew. Śląskim — hurt-detal. Z kaucją mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z podaniem do tychczasowej praktyki i warunków do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Reprezentatywny“. 5450g

SZWACZKA do szycia kapeluszy na maszynach „Anita“ i „Oberstich“ poszukiwana. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Samodzielna szwaczka“. 5465g

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY M. SCHLANG, Stradom 15, przyjmie praktykanta.

PIELĘGNIARKA rutynowana do chorej i prowadzenia skromnego gospodarstwa poszukiwana. Zgłoszenia z grzeczności do Inżyniera Finka, Kraków, Urzędnicza 42/8. 7192k

Posad poszukują

ZAUFANA, rutynowana buchalterka — bilansistka zakłada, nadzoruje księgowość. Zgłoszenia pod „Kwalifikacje PE/E“. 5505g

RADIO-WARSZTAT. Naprawia — wykonuje — przerabia specjalista, Ign. Freiman, Agnieszki 1. 6848k

POSZUKUJĘ zastępstwa dobrej firmy. Mogę złożyć wymaganą kaucję. — Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Zdolny“. 5459g

RUTYNOWANY buchalter-bilansista z długoletnią wszechstronną praktyką szuka posady we większym przedsiębiorstwie handlowym lub przemysłowym. Referencje pierwszorzędne. Łask. zgłoszenia pod „Ewentualnie na godziny“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 5443g

PRZEPISUJĘ na maszynie wszelkie manuskrypty szybko — tanio. Wielopole 82, m. 6, Tel. 149-18. 7167k

BUCHALTER — bilansista, przemysłowo-handl. kawaler lat 30, absolwent b. Akademii Handl. 8-mioletnią praktyką w kopalniach nafty i Pipe-Line, samodzielny korespondent — manipulant — biuralista — obejmie posadę stałą lub godzinową. Finder Gorlice, ul. Słowackiego 4. 7146k

ABSOLWENTKA Szkoły Handlowej szuka posady praktykantki biurowej. — Specjalność: księgowość, stenografia, maszyna. Łaskawe zgłoszenia pod: „Pilna“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 5442g

PIERWSZORZĘDNY buchalter — bilansista, ze znajomością wszelkich systemów oraz spraw podatkowych zakłada księgi, prowadzi, nadzoruje i załatwia wszelkie sprawy podatkowe. Wyjeżdża również na prowincję. Ceny przystępne. Referencje pierwszorzędne. Łask. zgłoszenia pod „Gwarancja St.“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 5443g

SAMODZIELNA buchalterka, korespondentka polsko-niemiecka szuka posady ewentualnie na godziny. — Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ pod „Buchalterka“. 5513g

APLIKANT adwokacki z 3-letnią praktyką prowincjonalną, rutynowany, piszący na maszynie poszukuje posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod „Miejscowość obojętna“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 7206k

MŁODY pomocnik fryzjerski obejmie posadę. Miejscowość obojętna, ewentualnie na sezon. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Zdolny A.“ 5518g

CHEMIK obejmie posadę za skromnym wynagrodzeniem. Oferty do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Chemik“. 5493g

MUNDANTKA rutynowana, zdolna, z bardzo biegłym maszynopisem polsko-niemieckim, ze stenografią polską, zmieni posadę. — „Ewentualnie zaraz“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 7219k

PANIENKA, pomoc do gabinetu lekarsko-dentystycznego potrzebna. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ pod „Asystentka“. 5516g

POTRZEBNA zdolna sztebnowaczka rękawiczniczka, robota do domu. Zgłoszenia: Kraków, Słowackiego 58, mieszkanie 10. 7210k

KAPELUSZNIK samodzielny poszukiwany. Zgłoszenia pod „Zdolny kapelusznik“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 5430g

BILANSOWANIE. Zakładanie ksiąg — tanio, pierwszorzędny buchalter. Kraków, Skrytka pocztowa 482. 7185k

DZIEWIĘTNASTOLETNI, pracowity, szuka zajęcia, ewentualnie na wyjazd. — Zgłoszenia: „Dobre referencje“ Administracja „Nowego Dziennika“. 5497g

HAFTUJE, szyje bieliznę wyprawy ślubne, szycie bluzek, pyjam, szlafroków, spódniczek, Stockowa, Dietla 50. II. p. 5508g

Interesy handlowe

BYŁY kierownik zlikwidowanego biura zrzeszonych fabryk wyrobów żelaznych długoletni praktyk w tej branży, przystąpi z kapitałem i współpracą do zdrowego rentownego przedsiębiorstwa przemysłowego. Zgłoszenia pod „A B“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 5479g

POSIADAM kilka tysiecy gotówki i akademickie wykształcenie. — Przystąpię współpracą do rentownego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod „Sumienny współpracownik“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 5478k

ULOKUJĘ około 1500 zł. na warunkach bezpiecznych. Krynica, — Poste-restante Bilet 20426. 5163g

Reklama dźwignią handlu

Kupno

NOSZONĄ MĘSKĄ DAMSKĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny Goldberg, Gazowa 11 Tel. 168-21. 5331g

DENTYSTYCZNĄ umywalnię w dobrym stanie kupię. Zakład dentystyczny, Potockiego 4. telefon 158-30. 5499g

APARAT radiowy zagranicznej marki, mało używany w dobrym stanie jakoteż maszynę do szycia wpuszczaną okazyjnie kupię. — Zgłoszenia pod „Gotówka“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 5418g

DYWANY PERSKIE kupuje, sprzedaje, Blühbaum, Kraków, Potockiego 12. 7171k

Sprzedaż

BIURO GELBERA
Kraków, ul. Starowiślna 8
Telefon 135-70
SPRZEDA

DOM nowy luksusowokomfortowy w samym **ŚRÓDMIEŚCIU** cena 128.000 zł. dochód roczny około 12.000 zł., gotówką 100.000 zł.

DOM nowy pełnokomfortowy, przy głównej ulicy, w dzielnicy handlowej cena 105.000 zł. dług P. K. K. O. 15.000 zł. dochód około 10.000 zł.

DOM luksusowokomfortowy w śródmieściu, pięknie położony obok plant (Piłsudskiego) cena 140.000 zł. dług długoterminowy (35 lat) 80.000 zł. dopłata 60.000 zł.

DOM nowy pełnokomfortowy w centrum cena 42.000 zł. gotówką 36.000 zł. RESZTA B. G. K.

DOM nowy **SUPERLUKSUSOWY** komfort, narożnik, centralne ogrzewanie, bojlery w kuchniach, garaże, cena 285.000 zł. gotówką 200.000 zł. **DOCHÓD** roczny około 24.000 zł. (15 lat wolny od podatków). 7200k

SKLEP cukierniczo-owocowy, dobrze prosperujący, centrum, telefon tanio sprzedam. Wiadomość Smocza 8. m. 15. 5249g

RADIO wszystkich marek. Najdogodniejsze warunki Olbrzymi wybór. Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 6920k

Najnowsze
MODELE GORSETÓW
do strojów wieczorowych, staniczki bez ramiączek poleca
„ŁUCJA“
Kraków, Sukiennice 29. telefon 167-40. 4131k

MASZYNY do szycia najnowszej konstrukcji na dogodnych warunkach już po 160.— zł. Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 7202k

OKAZJA! PARCELA narożna 211 sążni — śródmieście — od sprzedania. Wiadomość: Adwokat Herbst, Kraków, Podzamcze 2. 5461g

SWETRY, pulowery, bezrękawniki, oraz patenta do spodni narciarskich, poleca najtaniej tylko pracownia trykotaży **FELMANA, SEBASTIANA 23.** Sklep frontowy. 5429g

UWAGA! DOM MEBLOWY Kraków, **SZEWSKA 9. I. p.** poleca nowoczesne urządzenia, wielki wybór, ceny niskie, dogodne spłaty. 6109k

WILLA nowy budynek, na przedmieściu Katowic do sprzedania. 4 minuty pieszo od kol. dworca przedmiejskiego. Cena przystępna. Zgłoszenia pod „Przyszłość“ do „Par“ Katowice. 7195k

FABRYKA BIELIZNY „PAW“ Floriańska 4. — udziela kupującym ponad 50 zł. 10% opustu. 7188k

POŃCZOCHY gumowe elastyczne marki **LASTIC, FLOR i ELINSTAR** w wielkim wyborze stale na składzie. **„MEDILABOR“** Kraków, Jagiellońska 6.

**PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50**

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr, Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

**Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.**